

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 6 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowa Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Anarchia hajdamacka a hakatyzm.

Pisma niemieckie wszystkich obozów, nie wyłączając socjalistycznych, z jednym tylko wyjątkiem poważniejszych katolickich, wyzyskują w dalszym ciągu zamordowanie namiestnika-Polaka przez hajdamakę ruską, aby rozpisywać się w sposób najnienawistniejszy o rządach polskich w Galicji i przedstawiać zbrodnie jako naturalny skutek „ucisku polskiego”. „Schles. Ztg.” uważa czyja Syczyńskiego wprost za dowód, że Polacy w Galicji, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, uprawiają politykę ucisku narodowego i że będą teraz musieli przyznać, iż czynione im zarzuty są słusze. „Bo gdzie dym jest, tam musi być też ogień”.

Dalej zaś pismo hakatystyczne usiłuje wykazać, że morderstwo lwowskie powinno nakłonić bar. Becka do rozszerzenia swych usiłowań, mających na celu „uregulowanie” stosunków językowych, także na Galicję.

Z większą jeszcze otwartością występuje w obronie Rusinów „Frankfurter Ztg.”. Nie wdając się w bliższą ocenę stosowanej przez „ukraińców” taktyki politycznej ani nie zadając sobie trudu poinformowania się o stosunkach, organ liberalny niemiecki wyrokuje, że trzeba przede wszystkim „usunąć przyczyny, z których wynikają takie nierozsądne gwałty”.

Związek między zachowaniem się prasy niemieckiej a kierownictwem ruchu „ukraińskiego” nie ulega żadnej wątpliwości. Ale gdy jedne pisma powtarzają bezkrytycznie nadsyłane im przez ukraińców oskarżenia i insynuacje, inne z zupełną świadomością wyzykują agitację rusińską, aby w oczach szerokich kół narodu niemieckiego zohydzić naród polski i znaleźć w rzekomym ucisku, któremu według twierdzeń hajdamackich podlegają Rusini w Galicji, uzasadnienie, a choćby niewinnie nie barbarzyńskiej polityki antypolskiej w Pruszech.

Są nawet ślady daleko ściślejzego związku między anarchistyczną agitacją ukraińską, a polityką antypolską w Prusach. Nie podobna nam sprawdzić, o ile uzasadnione było twierdzenie jednego z pism ruskich, że ruch ukraiński czerpie obficie z funduszy, dostarczanych przez Prusaków. Ale to żadnej wątpliwości nie ulega, że otrzymuje ze strony pruskiej zachętę, że znajduje w polityce pruskiej podporę moralną i nawzajem

wysługuje się z całą świadomością celom akcji antypolskiej w Pruszech.

Rząd pruski, który umiał zawsze z wielką zręcznością popierać i wyzykiwać wszelkie prądy, osłabiające siłę żywotną swoich przeciwników, aby tem łatwiejsze załatwić sobie nad nimi zwycięstwo, który umiał popierać prąd narodowy w Czechach i wrzenie rewolucyjne na Węgrzech, a w czasach ostatnich nawet socjalistyczną agitację antymilitarną we Francji, w swoim interesie politycznym, nie zaniedbuje też z wszelką pewnością popierania „ruchu ukraińskiego”, zwracającego się przeciw narodowi polskiemu. Korzysta z niego, aby przez rozpętanie anarchii w Galicji podciąć siły polskiego społeczeństwa, a w dalszych następstwach doczekać się złamania jego wpływów w państwie i w rządzie. A ściśle pokrewieństwo duchowe, które istnieje między antykulturalną polityką pruską i wyznawaną przez Prusy zasadą siły przed prawem, a anarchistycznymi instynktami hajdamaczyzny ukraińskiej, sprawia, że stronnictwo ukraińskie przyjmuje skwapliwie niebezpieczną przedewszystkiem dla ludu ruskiego zachętę i pomoc odwiecznych, najgroźniejszych wrogów słowiańszczyzny.

Tą cichą spółką między pruską polityką antypolską i anarchią hajdamacką tłumaczy się zupełnie jasno niezrozumiałe na pierwsze spojrzenie w kraju „cywilizowanym” i „kulturalnym” zachowanie się prasy niemieckiej wobec nikczemnej zbrodni. Z każdego słowa telegramów i opisów morderstwa, umieszczanych przez prasę niemiecką — pisze „Dz. Berliński” — zieje dzika nienawiść do Polaków, a sympatya dla Rusinów. Całą kwestję polsko-rusińską stawiają tam do góry nogami i naród nasz przedstawiają jako brutalnych ciemnych „Rusinów”, wskutek czego przysługują lagodzące okoliczności dla mordu, popełnionego przez rusińskiego fanatyka. Ze wszystkiego widać, że między główną kwaterą antypolskiej hecy w Wiedniu i we Lwowie, a berlińską i poznańską kwaterą hecy antypolskiej bardzo ściśle panują stosunki.

Wobec kłamstw, wypisywanych przez pisma niemieckie, poczynawszy od pism hakatystycznych jak „Tägl. Rundschau” i „Deutsche Tagesztg.” a skończywszy na pismach liberalnych, polskie pismo berlińskie wskazuje na potrzebę wydania przez miarodajne koła polskie we wszystkich językach europejskich publikacji, wyjaśniającej stosunki polsko-ruskie w sposób zgodny z rzeczy-

wistością. Rzeczywiście wydanie takiej publikacji jest potrzebne i w czasie nie za długim nastąpi. Przede wszystkim jednak społeczeństwo nasze samo powinno zdać sobie jasno sprawę ze związku ideowego i faktycznego między hakatyzmem pruskim a anarchią „ukraińską”, postarać się o ujawnienie niej, wiążących te dwa ruchy ze sobą i zając odpowiednie stanowisko wobec zbrodniczej agitacji, a zając je nie tylko u siebie, w kraju, lecz także w Wiedniu, gdzie dotąd zamało jeszcze panuje zrozumienia dla rzeczywistego charakteru i dążeń anarchii „ukraińskiej”.

Tanie bohaterstwo.

Wiedeń, 15 kwietnia.

Młodzież ukraińska, studyująca na uniwersytecie wiedeńskim, dokonała czynu bohaterskiego.

Zebrawszy się w kawiarni, uchwalili wysłać deputację do siostry obu Syczyńskich, defraudanta i mordercy, pani Heleny Lewickiej. Deputacja otrzymała zlecenie wyrażenia sympatii dla rodziny mordercy, dla mordercy samego i dla jego czynu, następnie zaś ogłoszenia tego holdu w gazetach.

Przedtem jeszcze szwagier obu Syczyńskich, poseł do Rady państwa, a więc prawodawca, układający ustawy i czuwający nad ich wykonaniem, dr. Eugeniusz Lewicki pozwolił na ogłoszenie depeszy — którą nadesłał żonie. Owa depesza brzmi w oryginalnym niemieckim: „Die Nachricht ist wahr. Andreas ist hin. Der nationale Stolz wird Dich stärken”. Po niemiecku „ist hin” bywa stosowane do bydła. Redagowanie, a jeszcze bardziej ogłaszanie publicznie drukiem depeszy, wyrażającej się w taki sposób o człowieku zamordowanym, dają doładowy wyraz rozbestwienia, jakie panuje w duszy obojga państwa Lewickich.

Prawodawca dr. Eugeniusz Lewicki jest dumnym ze swego szwagra, który w sposób nikczemny, skrytobójczy zamordował człowieka bezbronnego.

Owacy, urządzona, przez studentów ukraińskich jego żonie, siostrze mordercy, potwierdza nadzieję wyrażoną w telegramie. Przyszły sędzia, albo adwokat, student prawa Hałaszczyński na mocy uchwały, powziętej przez kolegów w kawiarni, wyraził pani Lewickiej część i głęboką sympatię tylko za to, że jest siostrą skrytobójcy. Czyn Syczyńskiego napelniał młodzież ukra-

Epilog dramatu i życia.

(Henryk Ibsen: „Gdy się zbudzimy, umarli”.)

Spojrząwszy ze szczytu, na którym nikt nie stanął w jego ojczyźnie, na tłum, bijący u stóp szczytu oklaski, rzekł sobie Ibsen słowami profesora Rubekę: „Rzecz nie warta zachodu, aby przez życie pracować bezustannie dla tłumy i — całego świata”.

Wtedy miał po za sobą ogromne życie, jedną niezmiernie długą chwilę twórczą, godziny zmagania się ze sobą i ze wszystkimi, wspomnienia najcięższych walk i trudu i wizje młodzieńczych lotów, przed sobą — przecucie śmierci.

Wielki starzec zwrócił głowę po za siebie i przeżył tę niezmiernie ciężką chwilę zwątpienia, która przychodzi na wszystkich już u krawędzi grobu, kiedy się czyni rachunki ze sobą samym i dochodzi się zawsze do oskarżenia samego siebie za niespełnione nadzieje, za niedotrzymanie zobowiązań wobec siebie, uczynionych wtedy, gdy się lot rozpoczynał.

W takim epilogu życia rodzi się zawsze bezsilne, okropne pragnienie powrotu, aby rozpocząć drogę na nowo i iść nią już inaczej; starca, faustowska tragedia zwątpień, nie znająca dla siebie samej obrony, dla siebie samej bezwzględna i niesprawiedliwa.

Spowiedź taka w obliczu śmierci kończy się jednym głośnym wyrazem żalu, jedną łzą, jeśli kto do łez jeszcze zdolny; spowiedź wielkich duchów, które widzą wielkość swoją — małą i które w chwili tej prężą w sobie wszystkie siły, aby jednym ruchem stanąć znów w miejscu, skąd wyszli i iść znów. A wtedy, kiedy się duch taki z martwych budzi — starczy mu sił wszystkich na to tylko, aby umrzeć; budzą się, aby móżdż zasnąć, wstają, aby upaść; chwila jasnowidzenia jest ostatnią chwilą przedśmiertną, niepokój zwątpień poprzedza o moment jeden spokój wieczny.

Wszyscy, którzy u kresu stanęli, czy kres ten na płaszczyźnie się skończył, czy na wyniosłym szczycie,

uważają życie za pomyłkę; jest to ostatni tragiczny moment epilogu, choćby się rozgrywał wśród oklasków i choćby na trumnę przygotowywano wawrzyny, tem tragiczniejszy, jeśli go przeżywa wielki twórca, który mniemał, że dla jego pędu nie będzie końca i który nienasyconą dumę wielkiej duszy karmił tylko tem, co było wielkie.

W chwili takiej, tragicznego rachunku sumienia, obok zwątpień, mówiących z niedowierzaniem o drodze przebytej, wstaje może jak widmo i stanąć może jak widmo w oczach wielkiego prokuratora duszy ludzkiej niepokój o to, co przyjdzie, trwoga o siebie i o doro-bek, wypracowany krwią, strach umierającego ojca o przyszłość tego, co stworzył dla pokoleń następnych, przecucie niszczącego tego, co w nadziejach jego jaśniało jako wieczne i marmurowe. Kiedy przebrzmi to, przed czym dziś biją czołem i kto będzie ten, który głośniejszą i nogą zdepcę wszystko, co dziś jest ewangelią?

Mieszanią zwątpień i niepokojów jest tedy chwila przedwieczorna wielkiego twórcy, który się zachwiał, na moment i po którym niedostrzegalny przebiegł dreszcz.

Jeśli pomyłką było życie, nic jej już nie wyświetli, jeśli było straconem, nic go już uratować nie zdoła, — trzeba je zacząć na nowo i rachunek na nowo rozpocząć, dojrząwszy zdala z wyniosłości to wszystko, obok czego przeszło się, nie zwracając uwagi, skorzysta z krwawych doświadczeń, na które pracowało się niezmiernie ciężko, od wyników, strasznie okupionych, rozpocząć dalsze badania. Tu się rozgrywa tragedia niemocy, którą kończy życie jednym cięciem, niewzruszonym i nieodwołalnym.

Pomyłki życia, fałszywy kierunek drogi czynią trupy z ludzi żyjących; żyją, lecz umarli dla siebie, przeszedłszy mimo źródła, z którego mieli czerpać siły żywotne. Kto do poznania pomyłki dojdzie, a ma w sobie zwierzęce siły do życia, ten żyć będzie, powstawszy z umarłych i wieść będzie dalej życie zwierzęce, — kto sił tych nie ma, — otworzy oczy, przerazi się okropne-

go błędu i umrze, z zmarłych powstawszy, jak umarł Arnold Rubek i Irena, w „epilogu dramatu”, jak umarł przed nimi Rosmer, jak umarł Allmers i Solness, jak umarł Jan Gabyriel Borkman.

„Pax vobiscum”, powiemy im nad grobem jak dyakonissa u Ibsena, albowiem okupili pomyłką śmiercią, jak na wielkie duchy przystało, odpokutowali ciężką karą zbrodni przeciw duchowi swojemu i zbrodni przeciw prawu z „Małego Eyołfa”, które mówi, że „człowiek musi być tem, czem jest”.

Idąc manowcem, nie drogą swoją, zaszli nad brzeg tarpejskiej skały i padli w przepaść, a z nich wszystkich uratowało się dwoje: pogromca niedźwiedzi i Maja, twarogłowy zwierz i karykatura kobieca, którzy mają tyle fizycznej siły, aby znalazłszy się na cmentarzu wielkich duchów, żyć dalej w stadzie, zapomniawszy o tamtych, którzy fałszywym rachunkiem wykombinowali śmierć; będą żyć dalej jakby na złość i na gorzką ironię tym, którzy musieli umrzeć po raz drugi, jak ludzie, którzy się obudzili z letargu, a nie mieli siły, aby rozwalić wieko trumny i rozrzucić nasyp grobowej ziemi. W ich stronę powiada złośliwie silny „pogromca niedźwiedzi”, który się uratował zwierzęcą siłą ze śmiertelnego pogromu: „ci ludzie chorzy i skrzywieni powinni się pozwolić pogrzebać łaskawie, — im prędzej, tem lepiej”.

Czworo jest w „epilogu dramatu” Ibsena takich ludzi, którzy przez życie byli umarli, albowiem żyli, nie żyjąc, poszedłszy w innym kierunku niż należało i popełniwszy tem zbrodnię wobec siebie i swego życia. Jest artysta, który nie umiał związać w jedno człowieczeństwa z artystem i który chwilę dla siebie jedyną, uważał za epizod, po którym przyjdzie drugi i trzeci i dziesiąty — i jest kobieta, która umarła we własnym przekonaniu, albowiem nie umiała znów spojrzeć w jedno tego, co w niej się rwało w szczyty i tego, co ją pchało w objęcia życia; jest następnie kobieta druga, stworzona do użycia a przydana przez pomyłkę do boku orła, któremu uwiła kulą u skrzydeł i „pogromca niedźwiedzi”, którego życie upłynąć miało w gąszczu lasu na spędza-

lńską — zapewnił przyszły sędzia lub adwokat Hałuszczyński — n a j w y ż s z y m p o d z i w e m.

Przyszły sędzia Hałuszczyński mówił dalej:

— Syczyński i jego rodzina zajmą pierwsze miejsce w dziejach naszej walki o wolność.

Wreszcie zapewnił siostrę mordercy, że młodzież ukraińska zachowa dla tego ostatniego niczem niezachwianą miłość i wierność.

Kto widział, jak Hałuszczyński i jego koledzy podsądni uśmiechali się cynicznie, gdy dr. Winiarz opisywał swoje rany ciężkie, zadane mu ręką kolegów Syczyńskiego, Nazaruka, Ceglińskiego, Hałuszczyńskiego, ten pojmie, że w owej atmosferze nihilizmu moralnego musiało przyjść do zamordowania hr. Potockiego i do ogłaszania drukiem depechy dr. Eugeniusza Lewickiego oraz aktów homagiacyjnych w rodzaju przemówienia.

Mirosław Syczyński dopuścił się morderstwa. Jego siostra, która się skarżyła, że doniesiono publicznie o defraudacji starszego brata, z teatralną pozą stąpa jak bohaterka. Przyjmuje deputacje, hołdy, nieledwie wieńce. Szwagier, dr. Eugeniusz Lewicki pod osłoną nietykalności poselskiej, ogłasza w dziennikach depechę, w której na rachunek szwagra-mordercy i żonę i siebie pasuje na bohaterów.

Koledzy się zbierają w ładnej kawiarni i na wygodnych kozetkach aksamitnych przy smacznym podwieczorku pasują się na rycerzy, walczących o wolność sławnej Ukrainy, rzną mowy, pełne frazesów, silnych, jak strzał armatni, i gwoli dodania sobie gloryi promiennej, ogłaszają swoje czyny bohaterskie (podwieczerek w kawiarni, spacer na Laudongasse w piękne popołudnie wiosenne, owacę w mieszkaniu siostry mordercy) drukiem na szpaltach gazet.

Spełniwszy to wszystko, osłonięty nietykalnością poselską dr. Eugeniusz Lewicki, jego zachwycona bratem młodszą siostrą i panowie studenci, są przekonani, że bohaterstwem dorównują rewolucjonistom rosyjskim. Nie tylko są sami przekonani, lecz chcieliby ową opinię wpoić w innych, skoro uciekają się aż do pomocy gazet i reklamy dziennikarskiej.

Świat przecież będzie żywił odmienne poglądy na owo bohaterstwo.

W Rosji — nie pochwalam tej metody bynajmniej, lecz tylko stwierdzam realną rzeczywistość — p. poseł Eugeniusz Lewicki nie ogłasza depechy, pani Lewicka nie drukowała w gazetach zapewnienia, że się chlubi swym bratem, studenci nie wysyłali deputacji, gloryfikującej mordercy. Na to wszystko zabrakłoby im odwagi. Bo tam spotkałaby ich za to praca w kopalniach Nerczyńskich, a potem posilenie wśród Jakutów.

Lecz szwagier i siostra mordercy, jego koledzy i moralni współnicy wiedzą, że w państwie, opartem na prawie, mogą sobie pozwolić swobodnie na gloryfikowanie zbrodni. Wios im z głowy nie spadnie, choć przybierali pozę rewolucjonistów, zwolenników terroru, wielbiciele usuwania przeciwnika politycznego z pomocą noża i bomby. W taki sposób mogą na terytorium Austrii paradować, jako bohaterowie, nasycić swą próżność, dać upust wszystkim popędom swych natur cynicznych i zajęczych.

W Wiedniu nastały dni wiosenne. Słońce świeci wesoło. Ciepło rozmarza głowy. Kawiarnie wiedeńskie są takie wygodne, przyjemne, pełne komfortu. Kodeks karny posiada oka tak wielkie, że już tylko taki zbrodniarz zdecydowany, jak Syczyński, utkwii w jego sieci. W podobnych warunkach grać rolę rewolucjonistów nie grozi niebezpieczeństwem, przeciwnie robi z aktorów

niu letnich nocy z kobietami, szukającymi wrażeń — letnich nocy, a on podnosił tymczasem z rynsztoków upadłe anioły, którym już nic anielstwa wrócić nie mogło.

Męka tych czworga jest jednaką, równie wielką i równie zasłużoną. Krwawi sobie piersi artysta, w którego piersi zatrasnął się raz na zawsze Sezam twórczy, kościół bez Boga, zgaszzone ognisko; wije się w szalonym bólu kobieta, mająca klucze do tego bezcennego Sezamu, w którym twórczość legła uśpiona, pławi się w cynizmie i szaleje. Na swój sposób męczy się kobieta, której dano na świecie żyć po to, aby na łożu śmierci nie żałowała życia i na swój sposób cierpi „pogromca niedźwiedzi”, zbyt nieforemnie ciosany z kamienia, aby boleść jego mogła być subtelna.

Kiedy przychodzi na nich „dzień zmartwychwstania”, kiedy się spotkali wreszcie ci, którzy do siebie należą od dawna, — dzień ten jest strasznego dramatu epilogiem. Artysta i kobieta, która do niego należy, nie mają już siły, aby iść dalej razem; spleli ręce po to tylko, aby razem umrzeć; spojrzenie wstecz, widok ciężkiego, okropnego błędu, widok przerażającej, rozpaczliwej pomyłki i poczucie niemocy powrotu do tego miejsca, z którego lot nowy rozpoczynać na nowo można, przynęca ich tak strasznie, że w nich omdlały dusze; ostatkiem sił pną się po skałach w górę, po to, aby na szczytach umrzeć. Widmo śmiertelne, dyakonissa z krzyżem na czarnym habicie, surowa, ciemna postać, która jak sprawiedliwość za zbrodnią wlecze się cieniem za nimi, zjawia się w tej chwili po to tylko, aby być świadkiem kary za winę, jakby po to, aby dopilnować nieubłaganego wyroku za występki przeciwko duszom własnym: w tej chwili, kiedy ci oboje na szczyty pną się po skałach, ze szczytów wali się na nich lawina i grzebie tę prześlizgniętą parę, niezdolną do życia, lecz oczyszczoną przez śmierć. Tak umarła Rebeka West i

osobistości interesujące, daje mandat poselski, dyety, wpływy...

Deklaracya p. Wassilki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w restauracji „Zum Magistrat” odbyło się zgromadzenie Rusinów zamieszkałych w Wiedniu na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Zgromadzeni Rusini wyrażali się bardzo ostro o taktyce prezydium klubu ukraińskiego, zarzucając członkom prezydium zbytnią łagodność.

Bronił siebie i swego kolegi Romańczuka, obecny w Wiedniu wiceprezes klubu ukraińskiego p. Mikołaj Wassilko. W długiej mowie, wygłoszonej w języku niemieckim, p. Wassilko oświadczył, że i klub ukraiński w Radzie państwa i Syczyński dążyli do jednego i tego samego celu, a mianowicie do zmiany systemu w Galicji przez usunięcie rządów polskich. Gdy Syczyński obecnie doprowadził do tego, że rzeczywiście zmiana rządów w Galicji jest możliwą, nie należy utrudniać członkom prezydium klubu ukraińskiego dalszej taktyki przez stawianie zbyt wygórowanych żądań. Naród ukraiński powinien mieć zaufanie do klubu ukraińskiego w Radzie państwa, że zdoła wyzyskać na korzyść ukraińców sytuację wytworzoną wskutek zamachu, jakiego dopuścił się Syczyński.

Te zapewnienia p. Wassilki trafiły do przekonania obecnych ukraińców, którzy zaniechali uchwalenia rezolucji, wyrażającej wotum nieufności dla prezydium klubu ukraińskiego.

Wobec zbrodni.

Głosy obywatelskie.

Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy mnóstwo listów z wyrazami oburzenia na wieść o zbrodni, opiniami i pomysłami, jak nadal urządzić stosunki polsko-ruskie. Głosy te, świadczą, że społeczeństwo poruszone zostało do głębi potwornością czynu. Podajemy niektóre z tych listów.

Milczenie ruskiego duchowieństwa.

W jednym z listów czytamy:

Od okropnej zbrodni mija już piąty dzień, — a chrześcijaństwo, które w tym czasie poczyni obchodzić największe pamiątki i tajemnice swej wiary, — daremnie wyczekuje z greko-katolickich katedr biskupich słów potępienia strasznego czynu i upomnienia do zawrotu z piekielnej drogi.

Co znaczy to milczenie?

Cóż ono może znaczyć w opinii świata chrześcijańskiego, jeśli nie — „qui tacet, consentire videtur”?

Ci, którzy ostatnim wysiłkiem dobrej woli chcą jeszcze się ludzi, iż, żyjąc i pracując w tej dzielnicy kraju, mają nietylko praw krajowych i państwowych bezpieczną ochronę, ale i ich najwyższą w zasadach panującej religii i nauki gwarancję — dziś widzą z osłupieniem, że ta gwarancja nie istnieje.

Piąty dzień mija, a metropolita ruskich katolików w tym kraju nie podniósł arcybiskupiego głosu przeciw publicznej zbrodni, której się dopuścił Rusin-katolik, syn i wnuk ruskich ruskich kapłanów — zbrodni, którą część ruskiego, rzekomo chrześcijańskiego narodu pochwała, z której sprawcą się otwarcie solidaryzuje, któ-

Jan Rosmer, którzy przeciwko temu samemu zgrzeszyli prawu. Tam białe widmo upominało się o karę dla zbrodni, tu czarne woła o to samo.

Dwoje innych, którzy „zbudzi się z martwych”, nie poszło na szczyty; coż im do szczytów? Mocne, ziemskie płazy w tej samej chwili, kiedy tamci na szczyty wychodzą, schodzą w dolinę, znalazłszy siebie pośród tysięcy; o niej powiedział przedtem artysta, który w tej chwili zginął pod lawiną, że „nie była stworzona do chodzenia po górach”, on gromi niedźwiedzie, nie dusze.

To potworne zakończenie dramatu, ten złośliwie niesprawiedliwy podział kary, jest uwielbieniem tych, którzy zginęli; w ironicznym śmiechu nad śnieżystym grobem dwojga ludzi pięknych jest dla nich hymn, są w tej chwili czysti i piękni, mają w sobie wyniosłość ludzi wolnych i królewskich, którzy przeżyli w strasnej męce najokropniejszą w życiu chwilę, tego rachunku sumienia, który przychodzi przed ostatnią wizją śmiertelną.

Chwila ta urodziła w nich beznadziejność i smutek, i musiała im zapowiedzieć śmierć, kiedy powrót stał się niemożliwy. W tamtych zaś dwojgu urodziła chwila ta radość znalezienia się i oddania się sobie.

Uda im się jeszcze, jak powiada pogromca niedźwiedzi „poższywać strępy tu i ówdzie, tak, że przecież z tych stręgów będzie coś w rodzaju życia”. To oni uczynią, ludzie, których ogarnął strach, lecz nie jest rzeczą dusz wyniosłych zsywanie królewskich płaszców życia ze starych łachmanów, wyszarzanych i spłowiałych, więc odejdą za Borkmanem, Allmersem i mistrzem Solnessem, aby być epilog ich wielkiego dramatu pomyłek, i aby epilogiem tym zaświadczyć raz jeszcze fatalne prawo, orzekające, że człowiek powinien być tym, czem jest i niczem innym być nie może.

rej życzy dalszych przykładów i w której słusznie widzi naturalną konsekwencję swej dotychczasowej taktyki politycznej, zarazem hasło („Vivat sequens!”) do wstąpienia na drogę morderczych orgii.

Przeciw ohydному morderstwu i skrytobójczej taktyce, która wydała mordercę — i przeciw publicznie rozgłoszonemu zapowiedziom dalszych zbrodni nie podniosła stanowczego głosu w imię Cl. rystusa lwowska kapituła metropolitalna. Natomiast w swoim organie prasowym, po gołosłownych i jaskrawie obłudnych kilku frazesach, zadała kłam wszystkim ostatnim lat wypadkom i wszystkim ostatnim dni objawom, gdy zamordowanie namiestnika kazała uważać „za wybrak jednostki”, bez związku „z nastrojem ruskiego społeczeństwa”.

Nastój ruskiego społeczeństwa uwidatnił się w artykułach „Dila” i w zięjącym nienawiścią do Polaków, a przez metropolitę utrzymywanem piśmie („Narodne Slovo”). Jest to ten sam nastój, który w ruskich cerkwiach po kraju rozlega się głosem podjudzającej przeciw Polakom złości, potwarzy i nienawiści — który kazał ruskim klerykom we Lwowie głosować na oszczerce polskich arcybiskupów i tym samym klerykom, nazajutrz po zamordowaniu Andrzeja hr. Potockiego, w ulicach zacierać ręce z radością...

Za ten nastój, wżerający się moralny organizm ruskiego społeczeństwa i jedyny, a najsilniejszy i najwyraźniejszy, który sposobi najbliższe pokolenie ruskich duszpasterzy — odpowiada przed Bogiem, krajem, państwem i cywilizacją w pierwszym rządzie ks. metropolita Szeptycki, po nim reszta ruskich biskupów i dygnitarzy.

W Irlandyi, w latach 1879—82 szalała walka polityczna, w której po jednej stronie stała olbrzymia większość narodu, po drugiej drobna mniejszość ludności z rządem. Walka miała podkład i powody ekonomiczne: złe ustawy agrarne, szereg lat nieurodzajnych spowodowały wielką nędzę i głód. Lud był zrozpaczony i począł słuchać głosu przybyłych z Ameryki anarchistów. Potworzyły się w kraju stowarzyszenia tajne, które grozą i mordem usiłowały przerazić rząd. Pierwszym ministrem był wówczas Gladstone.

Liberalne stronnictwo, któremu w parlamencie przewodził, zaprowadziło w Irlandyi rządy koercyjne. W stolicy i środowiskach agitacji, nietylko anarchistycznej, ale i narodowej, panował stan obłąkania; zawieszono sądy przysięgłych; prawie wszystkich posłów zamknięto po więzieniach, zakazano odbywania publicznych wieców; policji dodano w charakterze żandarmerji 30.000 wojska.

Na to odpowiedzieli fenianie mordem dwu ministrów irlandzkich w dublińskim parku Feniksa. I wtedy, literalnie nazajutrz po zbrodni, wyszły ze wszystkich katolickich, a znanych z gorącego patriotyzmu stolic biskupich listy papieskie, które ogłosiły we wszystkich parafiach narodową, religijną żałobę za zbrodnię, która (cytuje dosłownie z pism w mojem ręku — a sam podówczas przebywałem w Irlandyi) „shańbiła cały naród”. Biskupi nakazali akty pokutne, a nieoprzestając na tem, sami objeżdżali swoje dycezye i z pomocą zakonników odbywali ekspiacyjne misye.

Rezultatem tej wiekopomnej, narodowej, prawdziwie katolickiej i kulturalnej żałoby i pokuty było — bezwzględne uwolnienie posłów, konferencje rządu z episkopatem i wielkie złagodzenie wyjątkowych ustaw. A trzy lata potem mógł Gladstone wnieść do parlamentu projekt irlandzkiego samorządu...

Najniewątliwiej są w w ruskim narodzie ci, którzy głęboko boleją nad zbrodnią Syczyńskiego. Czy je-

Spojrzenie wstecz, po za siebie z wyniosłości górskiego stoku, na którego szczycie drży śmiertelna lawina, jest najtragiczniejszą u Ibsena chwilą, kiedy wśród „jesieni żywota” ostatnia błyskawica rozświetla horyzont i drogi przebyte. Ci ludzie ujrżeli w tej chwili własne groby i pobledli; byli umarli i zbudzi się; musieli się zbudzić, bo ich w tym śmiertelnym śnie trawi nieświadomy ból, że się działo coś, co się dziać nie powinno, przecucia, że się przeszło koło własnego szczęścia i minęło się je, zaledwie mu w twarz spojrzawszy, że się stało naprzeciwko czegoś co ma w sobie wielki spokój marmuru i niesłychaną piękność nagości kobiecej i odeszło się nieopatrznie.

Raz jeden w życiu przychodzi taka chwila i nigdy więcej, więc to spojrzenie po za siebie urodzi beznadziejność i rezygnację, która się śmierci już nie ulęknie i o spokój się tylko modli, który się jej należy po odbyciu ciężkich kar. Wtedy się rozświetla dusze, znalazłszy się i odkupiwszy same siebie. Borkman wygląda jak ginący król, Jan Rosmer z duchem Rebeki unosi się jak dusze uwielbione, Solness stanął na swoim szczycie, a teraz stanął na nim, po śmierci, mistrz Arnold Rubek i wznosiła w nagości swojej, piękna i marmurowa Irena.

Nad tym cmentarzem, który sobie ludzie ci założyli na szczytach wież, u stóp samotnych sosen, albo na wierzchołkach gór unosi się ostatnie błogosławieństwo znękanego zwątpieniem norweskiego Iwa, Ibsena, który błogosławi tym, którzy z martwych powstałi, aby umrzeć, słowami: „Pax vobiscum...”

K. MAKUSZYŃSKI.

Wina dalmatyńskie

na ŚWIĘTA

Braća Didolić

Lwów — Czarnieckiego 3.

Do nabycia także u Pp.:
Józef Prokasz, ul. Leona Sapiehy 23.
Anna Rossignol, Asnyka 4.
w Tarnopolu u p. F. NIŻNIKA
(Hotel Podolski.)

dnak należą do nich moralni, duchowni przewodnicy narodu? Jeden z nich miał czelność nazwać to morderstwo w kondolencyjnym telegramie do wdowy „tragicznym... zafascinem”!! Żaden z nich do tej chwili ostatniej nie stanął na wyżynie swego powołania i obowiązku — w przedświątecznej dobie pokutnej nie napiętnował mordu znamieniem, wołającej do Boga o pomstę zbrodni!

Pomsta ta spadnie — najstraszniejsza i najbliższa na tych, którzy z religii zachowali dla siebie tylko chleb, a dla swego ludu tylko zewnętrzną formę...

Siczyński - Dobrodzicka.

Zwrócić musiało uwagę powoływanie się Rusinów na proces Dobrodzickiej, jako na argument, że czyn Siczyńskiego nie zasługuje ani na prawne ani na moralne potępienie. Zrobiła to tajemnicza kuzynka Siczyńskiego, która natychmiast po zamachu znalazła się na inspekcji policyjnej, zrobiła to „Dilo”, robią to inne dzienniki i źródła ruskie.

Owoż, stwierdziwszy najpierw, że zaraz po zamachu na Skallona i prasa i opinia polska stwierdziły, iż był to czyn i szkodliwy i niezasługujący na pochwałę, a pozostawiając na boku porównanie moralnej wartości obu osobników, w grę wchodzących, musimy zaznaczyć różnicę pomiędzy obu faktami. A więc:

1. Zamachu na Skallona dokonano w państwie absolutnem, podczas stanu wojennego, kiedy społeczeństwo polskie nie miało żadnego sposobu obrony, ani nawet zabrania głosu w swej sprawie. Morderstwo lwowskie popełniono w państwie konstytucyjnem, parlamentarnem, posiadającym wolność prasy, w którym Rusini mają zupełne równouprawnienie i w ostatnich czasach otrzymali bardzo silną reprezentację parlamentarną.

2. Skallon sam określił swój stosunek do społeczeństwa polskiego jako „wojnę”, zgładził tysiące ludzi i został przez całą Europę uznany za krwawego tyrana, hr. Potocki zaś okazał przychylną dla Rusinów większą, niż którykolwiek z poprzednich namiestników.

3. Zamach Dobrodzickiej nie pozbawił nikogo życia.

4. W procesie wadowickim chodziło o to, aby sprawiedliwość austriacka nie szła w usługi Rosji i ażeby wbrew ustawie nie skazywano oskarżonej w Austrii za czyn, za który mogłaby być odpowiedzialna tylko w Rosji.

Na tem zestawieniu, — bez żadnych uwag z naszej strony — kończę.

Przegląd prasy.

Przyszły namiestnik.

Jaki ma być następca s. p. Andrzeja Potockiego? Na to pytanie odpowiada „Gazeta Narodowa”:

„Nie mamy zamiaru domagać się, aby przyszły namiestnik był tępicielem idei narodowościowych ruskich, aby był gwałcicielem ich praw nabytych lub z biegiem czasu powstać mogących, aby ludności ruskiej utrudniał rozwój narodowościowy, kulturalny i ekonomiczny. Nie mamy nic przeciw temu, aby u Rusinów poczucie narodowościowe się wzmocniło, aby kulturalnie i ekonomicznie, naturalnie bez naszej szkody, się podnosiło, ale mamy

prawo domagać się, aby rząd otaczał obie narodowości równą opieką i wypieniał ten chwast, który dawniej skutkiem polityki wygrywania Rusinów przeciw Polakom, a obecnie skutkiem braku stanowczości rządu centralnego tak mocno w kraju naszym się rozrósł. Ten chwast dzikiej nienawiści hajdamackiej, która w ostatnich czasach pod postacią najrozmaitszych gwałtów aż do targnięcia się na życie namiestnika, coraz bardziej się objawia, musi być i to bez zwłocznie wypienionym, inaczej bowiem mogą naprawdę urzeczywistnić się hajdamackie zapowiedzie nowych ataków terroru”.

„Rząd centralny — i to nie tylko obecny, ale i poprzednie — słabością swoją i robieniem polityki oportunistycznej z dnia na dzień, przyniósł już nie mało do anarchii tak u nas, jak i w państwie. Rząd powinien sobie raz jasno i bez ogródek powiedzieć, że takim postępowaniem nie osiągnie się wzmocnienia monarchii”.

„Rozwój lub zatamowanie anarchii u nas zależy w tej chwili od zrozumienia przez decydujące sfery wiedeńskie wywołanej w kraju naszym przez niedzielną zbrodnię sytuacji. Jesteśmy pewni, że te czynniki krajowe, do których to należy, potrafią w Wiedniu mimo zabiegów p. Wassilki i tow. położenie kraju naszego jasno przedstawić, że wykażą, iż nominacja przyszłego namiestnika nie może w żadnym razie budzić nawet pozorów jakiegokolwiek ustępstwa na rzecz tej części narodu, który ma nieść zaliczyć do swych członków mordercę dopiero co złożonego na wieczny spoczynek naczelnika kraju. To jest pierwszy i nieodzowny warunek”.

To stanowisko, wypowiedziane przez „Gazetę Narodową” podziela dziś bezwzględnie cała opinia publiczna polska, która zdaje sobie sprawę, że jakiegokolwiek ustępstwa byłoby nagrodą za morderstwo i zachęta, że na tej drodze więcej jeszcze uzyskać można. Sama osoba przyszłego namiestnika, jego stosunek do ruchu ukraińsko-hajdamackiego, musi dawać gwarancję, że ruch ten nie będzie z tej strony lekceważony.

„Gazeta Narodowa” słusznie donosi, że

„Reprezentacja nasza wiedeńska w kwestii nominacji namiestnika, jak dawniej, tak tem bardziej dziś liczebnie wzmocniona, będzie mieć głos niemal, że decydujący”.

Poza plecyma Koła polskiego i wbrew niemu nominacja namiestnika nastąpić nie może.

— Bardzo mocno i stanowczo odpowiada „N. Reforma” na prowokacyjne zachowanie się prasy ukraińskiej.

„Jeżeli — pisze — wpływowa opinia ruska korzysta z morderczego zamachu na „polskiego” namiestnika, aby nam grozić dalszymi gwałtami, — to my musimy stać poważnie dla siebie wysnuć konsekwencje”.

„Polityka najbardziej pojednawczych sfer polskich staje dzisiaj w wobec faktów i zjawisk, które oddziałają muszą na jej dalszy kierunek. Nie jedno, co wskazanem było dotąd, przybrać teraz musi kształty nowe”.

...nie do zemsty, bo to uczucie niskie, niegodne kulturalnego społeczeństwa, nie do odwetu nawet wzywamy kierowników naszej narodowej

nawy w tej sytuacji, — ale do stanowczości wobec intryg i zamachów, jakimi grożą nam reprezentanci ruscy”.

...jeśli kiedy, to teraz, polityka solidarnego Koła polskiego wypowiedzieć się powinna w kwestii ruskiej i wobec rządu w sposób jasny i stanowczy. Ten rząd musi wytłumaczyć sobie raz na zawsze, że hasło „divide et impera” przeżyło się w Austrii wogóle, a w Galicyi po raz drugi zastosować się już nie da”.

...gdy przywódcy ruscy naszą sprawę rządowi centralnemu w ręce oddają, to my nie możemy patrzeć obojętnie, co ten rząd z tą sprawą zrobi i komu jej przeprowadzenie powierzyć zamierza. My tutaj także mamy prawo głosu i nie wątpimy, że o to prawo skutecznie upomniemy się potrafią kierownicy Koła polskiego w Wiedniu”.

Dobrodzicka a Siczyński.

Jak już donosiliśmy, gazety ukraińskie z „Dilem” na czele usiłują zbrodnię Siczyńskiego postawić na równym poziomie z zamachem Dobrodzickiej na Skallona. Przeciwno temu zestawieniu zaprotestował najenergiczniej krakowski socjalistyczny „Naprzód”. Podobnie poseł Diamand na szpaltach wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung” pisze:

„Różnica w stosunkach u nas a w Rosji uwidoczniła się, nawet najnaiwniejszym, zbyt jasno, żeby można przypuścić, że ktoś wpadnie na myśl zastosowania u nas środków walki rewolucyjnej rosyjskiej. Za głęboko tkwi w świadomości ludowej przekonanie, że rewolucyoniści rosyjscy działają w obronie koniecznej, że wobec łajdackiego systemu samowoli policyjnej mają tylko drogę obrony wzajemnej otwartą; natomiast nie mogą nawet pesymiści nie przyznać, że stosunki u nas coraz się poprawiają i że droga rozwoju politycznego mas ludowych w Galicyi daje rękojmię pewnego zwycięstwa nad dotychczasowymi możnoladami”.

A dalej:

„Z hr. Potockim padł przeciwnik polityczny, a nie narzędzie absolutystycznej nikczemności (rozstrzelonym drukiem w oryginalu. P. R.), z trudem można się powstrzymać od współczucia. Jest on ofiarą odblasku licznych tragedii w Rosji. Rozwój Galicyi nie potrzebował jego śmierci, a nawet najdecydowańsi przeciwnicy polityczni tracą teraz uczucia przeciwieństwa i pamięć o walkach dni ostatnich. Jego rychły zgon ma wprowadzić swe źródło w walkach politycznych w kraju, ale uprawnienia i usprawiedliwienia w nich nie znajduje”.

Echa morderczego zamachu.

Głosy prasy ruskiej.

Ostatnie zajścia na ulicach miasta i demonstracje młodzieży, wykorzystuje prasa ruska we właściwy sobie sposób. Parę szyb wybitych w instytucjach „ukraińskich” rodmuchują one do rozmiarów „pogromów Rusinów” wołając na pomoc wszystkie możliwe władze i stawiając je w stan oskarżenia za to, że temu nie prze-

Widziano potem drugi raz Hankę, idącą do Busiewicza, ale już samą, bez Loli.

— Chociaż tej już nic zaszkodzić nie może — zauważyła mimochodem.

Ossory, który słuchał tego wszystkiego cierpliwie z jakimś dziwnym uśmiechem, teraz zmarszczył się głośnie, a kiedy pani Kwapiszewska z całą życzliwością, jaką miała dla radcy, wywnioskowała, że dla rodziny lepiej by było gdyby Lola właśnie miasto opuściła, wzdrygnął się okropnie, starał się porwać z łóżka, ale tylko wyciągnął przed siebie prawą rękę.

Pani Kwapiszewska zrozumiała ten ruch: pokazywano jej drzwi. Drżąca charakterystycznie ręka chorego pokazywała drzwi najwyraźniej.

— Mnie drzwi pokazać, za tyle serca, za tyle dobroci!

— A słyszał pan, panie Czumowicz, o pani Hannie? — przerwała nagle, zwracając się do przechodzącego mężczyzny.

Pan Czumowicz, naczelnik stołu z Izby skarbowej, wpadł do ogrodu przed biurem na półgodzinną przechadzkę i spacerował krokiem miarowym, po głównej alei, okropnie czegoś zamyślony.

Pani Kwapiszewska chciała go kiedyś wyswatać z Hanką, jeszcze przed jej skandalicznym zamążpójściem za muzyka. Rozchwiało się. Czumowicz zachował w sercu żal do pięknej kobiety.

— Siadaj no radco, pogadamy.

Podniósł głowę.

— A, to pani. Cóż tam nowego?

(C. d. n.)

22

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

W JARZMIE.

(Ciąg dalszy).

Pani Kwapiszewska wiedziała coś więcej. Wiedziała ona mianowicie o kłopotach pieniężnych pani radczyni, o tem także, że pomimo to wysyła ona jakąś większą kwotę do Paryża.

— Komu, po co, dlaczego?

— Dlaczego w chwili, kiedy dom choroba nawiedziła, kiedy się rwie na wszystkie strony, kiedy grozi lada chwila najpoważniejsza katastrofa, wysyła się sumy gdzieś, komuś... do dyabła w zęby...

Jakie po temu mogą być przyczyny? Co zmuszać może ludzi niezamożnych do takiego wysiłku w podobnej chwili?

Wogóle, nie dobrze jest, jeżeli się robi coś, co się ukrywa przed sąsiadami.

— Człowiek uczciwy, — konkluduje zacna dama — mieszkać może w szklanym domu.

Pani Ossory, zagadnięta o tę posyłkę, chciała się wyprzeć w żywe oczy. Ale zmieszana się ogromnie i to właśnie nasunęło podejrzenia czegoś niewyraźnego.

Zresztą, na co to się przyda zapieranie, kiedy widziano ją na pocztce przekradającą się do wydziału ekspedycji pieniężnej z listem w ręku.

Jest tam jakaś tajemnica i to odwraca sympatyę ogółu od tego domu.

Odżyły znowu dawne historie o niepewności na-

zwiska Ossory, powtórzyły się stare gawędy i podejrzenia, co z kolei odwróciło sympatyę od jego osoby. Przestano współczuć jego niemocy i cierpieniom.

Ona sama przecież jedynie przez litość, w imię obowiązku miłosierdzia, udala się do łóża chorego starca, ażeby go umiejętnie przygotować do ciosu. Płotka rzy w mieście nie brak, przytem ludzie nie tyle ze złości, ile przez niezręczność, mogli przyspieszyć katastrofę. Pani Tekla okropnie bała się gwałtownych wzruszeń dla męża, gdyż mogły one wywołać atak zbyt silny i spowodować śmierć natychmiastową.

Kiedy więc gruchnęła po mieście wiadomość o ucieczce Hanksi, tego samego zaraz dnia wybrała się do radcostwa i starała się o możliwie najogłośniejsze, najostrożniejsze udzielenie mu tej wiadomości.

Zachodziła drogami okólnymi, maskując najdrażliwsze strony wypadku omówieniami, ale jakież było jej zdziwienie, kiedy spostrzegła, że radcę wszystko to razem wzięte zbyttnio nie przejmując, że owszem uśmiecha się jakoś dziwnie, jakby stało się to z jego wiedzą i za jego zezwoleniem.

Nie można wiedzieć co dzieje się w mózgu człowieka, o którym niewiadomo właściwie kim jest.

Może sami zmusili dziecko do poniewierki, ażeby się jej z domu pozbyć. Nie miała też już żadnych skrupułów. Opowiedziała tedy, jak Florka, kucharka od państwa Świerczyńskich, widziała Hankę i Lolę, wychodzące z kawalerskiego mieszkania Busiewicza. Że choć były zawałowane, poznała je doskonale.

— Co to, moja pani — tłumaczyła — taka maskarada w naszym mieście to dobre w Paryżu albo w Londynie... gdzie roi się, jak w mrowisku. U nas wszystko się wyda.

Piekarnia Marcina Czyżeka

swoje sklepy w Pieczywo świąteczne, jakoto: Kołaczki luksusowe, higieniczne i postne, specjalnie nowszą metodą pieczony, zaopatrzony marką M. CZYŻEK.

we Lwowie ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, że na Święta Wielkanocne zaopatrzą

tudzież chleb na oświecenie

szkodzą. Kto widział na własne oczy te rzekome „spustoszenia“ to rzekomo „zdemolowane“ lokale — czytając ich opis w pismach ukraińskich zdumiewać się musi łgarstwem zapelniającym szpalty pism ruskich. Rozwodzić się nad nimi nie warto, dla przykładu chyba jak daleko idą, należy przytoczyć, że według tych opisów bito szyby nawet w cerkwiach. Charakterystyczne dalej jest bezcelne — boć przez każdego łatwo dające się sprawdzić — łgarstwo „Dilo“ zamieszczone na czele wczorajszego artykułu wstępnego, że „polska prasa zawiadamiając w nadzwyczajnych dodatkach o zabiciu namiestnika rzuciła hasło: „bić Rusinów!“, a dalej, że „polska prasa“, począwszy od niedzielnych dodatków przedstawia obraz wprost szalonych orgij, podjudzania na cały naród ruski, wzywania do pomsty na wszystko co ruskie, pochwalania pogromów i zachęcania do nowych“.

Kłamstwa te kończy „Dilo“ następującą konkluzją:

„A skoro ci, którzy powołani są do tego, aby przestrzegać bezpieczeństwa publicznego nie spełnią swego obowiązku, to Rusini miasta Lwowa muszą wyciągnąć konsekwencję z tych rosyjsko-pogromskich stosunków i zorganizować się do samoobrony.“

„Ale na tem nie koniec — grozi „Dilo“. Niechaj ci, którzy podjudzają polską gimnazjalną i akademicką młodzież do pogromów i pozwalają na te pogromy, nie zapominają, że przykłady są zaraźliwe i lwowskie stosunki mogą bardzo łatwo — jak na to zwraca uwagę polska prasa socjalistyczna — przenieść się na prowincję, na całą wschodnią Galicję, gdzie polska ludność bądź co bądź znajduje się w znikającej mniejszości. Otóż kto sieje pogromy we Lwowie, niechaj uważa, żeby nie wywołał tem burzy polsko-ruskiej wojny w całej wschodniej Galicji“.

Groźby pod adresem Polaków formułuje wczorajsze „Dilo“ już całkiem jasno. „Pogromy urządzone w ciągu trzech dni przeciw lwowskim Rusinom — pisze „Dilo“ — pogromy, które wskutek braku stanowczości ruskiego ogółu we Lwowie i na prowincji i niesłuchanie daleko posuniętej ospalości i haniebnej zimno-krwistości ruskiego społeczeństwa w naszym kraju nie spotkały się w odpowiedzi z mężkim czynem — przywodzą nam na myśl analogiczną sytuację w innym kraju austriackim, w Czechach“.

I przypomina „Dilo“, że przed paru laty podczas takiego napięcia stosunków czesko-niemieckich, że „politycy nie mogli położyć tamy zającim, uczyniło to samo społeczeństwo, a to w ten sposób, że „każdy fakt napastowania Niemców przez Czechów w miejscowościach z większością czeską, natychmiast wyrównywał się równowartościową odpłatą ze strony Niemców w miejscowościach z czeską mniejszością. I „vice versa“. Na każdą wiadomość o potłuczeniu sklepowych wywieszek, czy szyb i napastowaniu osób z jednego narodu przez członków drugiego narodu była niezwłoczna odpowiedź — czynem. Ani czeska, ani niemiecka publiczność nie spoglądała obojętnie na krzywdzenie swoich narodowych mniejszości“.

Jest to już całkiem jawne nawoływanie do pogromów i zrozumiałem staję się rozdmuchiwanie faktu wybijania kilku szyb do zamiarów pogromów.

Oburzoną faktem morderstwa polską publiczność prowokują jeszcze Rusini otwartem, głośnem pochwalaniem zbrodni na ulicach, na szpaltach swych pism enuncyacyami posłów, a kiedy prowokacje te spowodowały, że gorętsza młodzież w odpowiedź dała wyraz swemu oburzeniu, prasa ruska rozdmuchuje drobne zajścia do rozmiarów pogromów i równocześnie, nie przestając dalej prowokować, przybierają moralni sprawcy zbrodni pozę ofiary, a z drugiej strony wykorzystują te zajścia aby wywołać faktyczne pogromy ludności polskiej.

Organ radykalów ruskich „Hromadzkij Hołos“ zajął tak solidaryzując się ze zbrodnią stanowisko, że prokuratora skłoniła cała ten ustęp, który gloryfikuje zbrodniarza jako „jednego z najlepszych synów ruskiego narodu najpiękniejszej jego latorośli“ i twierdzi, że „szubienicę Syczyńskiego każdy Rusin i każda Rusinka odczuje tak, jakby na niej zawisła jej rodzona dziecko“ i t. d.

„Swoboda“, przeznaczony dla ludu, organ „Narodnego komitetu“ nie wypowiada wyraźnie swego stanowiska, ale wybija moment polityczny w ten sposób i w opisie faktu i w życiorysie mordercy i charakterystyce zamordowanego, że stanowisko to identyczne stanowiskiem „Hromadzkiego Hołosa“ występuje bardzo plastycznie. Na końcu zamieszcza „Swoboda“ następujące, bardzo charakterystyczne ostrzeżenie:

„Podobnie jak we Lwowie pójda o tym wielkim wypadku długie i gorące rozmowy po innych miastach i po wsiach, gdzie każdy lubi się głośno wyrywać z tem, co myśli. Według karnych paragrafów publiczna pochwała takiego uczynku jest bardzo ostro karana. Jest także karygodnem buntowanie przeciw jednej klasie, albo przeciw całemu narodowi. Za takie buntownicze słowa jest przypisana wielka i ostra kara i kto z nimi nieostrożnie się popisuje, ściaga na siebie karę, przed którą każdy powinien się mieć na ostrożności“.

O rzekomych „krzywdach“ jakich Rusini doznać mieli od hr. Potockiego — o jakich rozpisyje się „Dilo“

w artykule wstępnym p. t. „Polityczny nekrolog hr. Potockiego — wspominać nie warto.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że od pierwszej chwili pisma taboru ukraińfilskiego starają się wyprowadzić analogię pomiędzy faktem morderstwa hr. Potockiego, a zamachem na Skallona i powołują się na słowa obrońcy p. Dobrodzickiej i wyrok uwalniający, którym „sąd dał świadectwo tej odwiecznej prawdzie, że nie jest zbrodnią podnieść rękę na wroga swego narodu“. Wczorajsze „Dilo“ reprodukuje nawet cały swój artykuł na ten temat zamieszczony z racji procesu p. Dobrodzickiej. Cel jasny, a cyniczne zachowanie się zbrodniarza wskazuje, że i on liczył z góry na konsekwencje tej rzekomej analogii.

□ Stanisławów. (Kor. wł.). Wieść o zamordowaniu namiestnika Potockiego wywołała u nas odrętwienie. Jak grom spadła na nasze miasto. Nikt nie może zrozumieć dotąd moimów zbrodni, nikt pojąć celu, dla którego mord spełniono. Oburzenie zapanowało powszechne. Zrozumiano, że zamordowanie przedstawiciela polityki ugodowej z Rusinami, kładzie nieprzebytą zaporę między nimi a naszym narodem. Ludzie najspokojniejsi chodzą jak w gorączce, domagają się czynu, jakiejś akcji, któraby dała wyraz niezmiernemu oburzeniu, przejmującemu duszę każdego, któraby nałożyła jakiś hamulec na rozbestwienie hajdamaków. A buta ich wzrasta. Radość z powodu mordu objawia się po wsiach hajdamackich radością; obchodzą święto mordu w si-czach i cieszą z pierwszego aktu zapowiadanego ohyd-nego szeregu zbrodni. W mieście z rozradowanej twa-rzy, z rozmyślnie źle ukrywanej radości poznać następ-ców Żeleźniaka i Gonty. Potajemnie, radość ta wybucha. Na kilku budynkach ruskich zauważono napisy węglem oznajmujące w ohydny sposób śmierć namiestnika.

Miasto nasze dało wyraz żałobie, która kraj okryła, wysyłając z Iona Rady miejskiej delegację na pogrzeb. Wyjechała również delegacja Rady powiatowej i gminy wyznaniowej żydowskiej, nadto przedstawiciele starorusini. Towarzystwa narodowe, jak Organizacja narodowa i Tow. św. Józefa, tudzież „Pomoc przemysłowa“, Tow. „Pracy kobiet“ i Bank mieszczński wysłały telegramy kondolencyjne do p. namiestnikowej.

We wtorek odprawiono dla młodzieży szkolnej w kolegiacie nabożeństwo żałobne za duszę śp. hr. Potockiego, w środę w kościele Jezuitów odprawiono także nabożeństwo z inicjatywy Tow. św. Józefa.

Wydział polskiej Organizacji narodowej zbiera się we czwartek, aby się zastanowić nad położeniem naszym w powiecie i obmyśleć plan dalszej akcji.

Brody. (Kor. wł.) Wrażenia niedzielne. Wiadomość o podłym zamachu na namiestnika przyszła do Brodów o godzinie 5 popołudniu kilkoma telegramami i rozszła się wkrótce po całym mieście. Bliższych szczegółów nie znano jeszcze i opowiadano sobie, że sprawcą zamachu był jakiś rewolucjonista rosyjski. Gdy następnie telegramy doniosły, że to Rusin, sądzono, że to czyn waryata, lub jakaś zemsta osobista, gdyż wobec znanego lojalnego stanowiska ś. p. namiestnika wobec Rusinów, nikomu na myśl nie przyszło, żeby tu mogły wchodzić w grę pobudki natury politycznej. Do poniedziałku rana w ogromnej rozdrażnieniu oczekiwano obszerniejszych wiadomości, które przyniosła dopiero poczta poranna. Ogromnie nieporadne są istniejące u nas aż dwie agencje pism, że — widząc ogromne napięcie u ludności nie postarały się o dodatki nadzwyczajne do gazet, których inne miasta prowincjonalne miały podostatkiem jeszcze w niedzielę wieczorem. Dopiero w poniedziałek rano czarne chorągwie żałobne powiewające z gmachów urzędowych uświadomiły nam, że to przecież prawda, w co trudno nam było uwierzyć mimo najwiarygodniejszych telegramy, a gdy wreszcie nadeszły tak wyczekiwane gazety, wyrrywano je sobie z rąk. Z niepokojem oczekiwaliśmy też wiadomości o tem, jak na to morderstwo zareagował w pierwszej chwili Lwów i co jakby zdziwienie ogarnęło wszystkich, gdy się dowiedzieli, że na wybijaniu kilku szyb ruskich się skończyło. U tutejszych Ukraińców źle maskowana radość jest widoczna, starorusini zaś zdają się przypatrywać nam jakby ze zdziwieniem, że my z biernym tylko ubolewaniem przyjmujemy to zuchwałe wyzwanie.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) Straszna zbrodnia, dokonana na osobie ś. p. namiestnika Andr. hr. Potockiego przez hajdamakę Syczyńskiego, wywarła tu na wszystkich ogromne przysięgające wrażenie. Wieści żałobnej, która przedostała się do nas już w niedzielę wieczorem via Kraków i Przemyśl, z początku nikt nie chciał dać wiary. Dopiero w poniedziałek rano potwierdziły ją depesze ze Lwowa i nadzwyczajne wydanie pism krakowskich i lwowskich. Zaraz w poniedziałek w południe odbyła Rada miejska nadzwyczajne posiedzenie, na którym uchwalono wysłać deputację miasta do Lwowa i Krzeszowic. Od Towarzystw i instytucji, między innymi od „Sokoła“, stronnictwa demokratyczno-narodowego, grona naucz. obu gimnazjów i t. p., wysłano depesze kondolencyjne.

We wtorek rano o godz. 9½ odbyło się staraniem dyrekcji I gimnazjum w kościele OO. Jezuitów za spójność duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, jako

prezydenta Rady szkolnej krajowej żałobne nabożeństwo, w którym wzięła udział młodzież gimnazjalna wraz z gronem nauczycielskim i uczniami przyw. gimn. żeńskiego i przyw. sem. nauczycielskiego. Z gmachów publicznych, a także domów prywatnych powiewają flagi żałobne.

Nad grobem ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, który padł z ręki zbrodniczej, kierowanej tą nienawiścią, stajemy dziś zgodni wszyscy w potępieniu szatańskiego czynu i w mniemaniu, że z całą powagą i taktem, ale energicznie należy dowieść ukraińskim przywódcom, iż weszli na niebezpieczną dla siebie samych drogę.

Lubaczów. Nabożeństwo żałobne. Staraniem Polaków miasta Lubaczowa odbyło się wczoraj o godz. 8-30 rano w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, podstępnie przez dzicz hajdamacką w dniu 12 b. m. zamordowanego, na które wszystkich Rodaków zaprosił komitet plakatami.

Ławoczne. Szczegóły o rodzinie mordercy ogłaszają dzienniki w korespondencyi z Ławoczne.

Siczyński miał dwu braci, a to: Mścislawa, który — jak wiadomo — popełnił defraudację, okradając instytucję ruską, której był kasyerem, a gdy sprawa zaczęła być głośną, odebrał sobie życie, tudzież Jarosława przebywającego obecnie w Ameryce.

Ten drugi brat ożenił się przed laty z młodszą córką tutejszego szanownego gr.-kat. parocha ks. Kopicucha — jedynie w celu obrabowania jej z wyprawy i posagu. Po ślubie żył z nią dwa tygodnie, a „nacieszywszy“ się do woli i zyskawszy jej zaufanie, uciekł w nocy, zabrawszy wszystkie pieniądze, bieliznę, suknie i percyzozy. Gdy młoda żona obudziła się, nie zastała męża w pomieszkaniu ani... swoich rzeczy. On był już w drodze do Ameryki, gdzie wylądował szczęśliwie.

Nie koniec na tem. Straciwszy wszystko, udawał skruczę, zaczął pisać czułe listy i wyjaśnił pocziwemu księdzu, wierzącemu, że zięć naprawdę się kaja, iż przyszłość jego córki będzie w Ameryce, jak najświetniejszą, byle przywozła ze sobą 2000 złr. i jak najwięcej dywanów galicyjskich i parasoli (sic!) jedwabnych, które tam rzekomo mają wielki popyt.

Wysłana z żądanymi pieniędzmi i parasolami została w Ameryce w podobny sposób po raz wtóry przez tego bandytę okradzioną i wróciła w największej nędzy do kraju. Początkowo znalazła przytułek u zamężnej siostry, gdyż na plebanii było pięć córek a jej pobyt w domu rodziców mógł szkodzić losowi innych sióstr. Obecnie siostry szczęśliwie powychodziły za mąż a biedna ofiara Jarosława Siczyńskiego, osoba idealna i wzorowego prowadzenia się, musiała wrócić do Ławoczne-go, gdzie się dotąd znajduje i z rodziną zbójców żadnych stosunków nie utrzymuje. Jarosław żyje szczęśliwie w Ameryce.

Niema co — rodzina „bohaterów“.

□ Jarosław. (Kor. wł.) Wrażenie morderstwa. Trudno ująć w słowa uczucia ludzkie mieszkańców miasta naszego na pierwszą wieść o tragedji lwowskiej. Ale wieść szła jak burza z elementarną siłą; w mieście powstał niezwykły ruch — ludzie wybiegli na ulice, do kawiarni, do władz, inni biegli do pośpiesznego pociągu. Jakoż przybyli ze Lwowa o g. 5-15 straszną wiadomość potwierdzili. Niepodobna opisać uczucia ludzkiego na tę wieść. Nie było człowieka, na którego obliczu nie malowałoby się obrzydzenie dla nikczemnego czynu. Jedno potężne uczucie pohańbionej ludzkości i bezmiernej krzywdy narodowi wyrządzonej opanowało wszystkich.

Temu uczuciu głębokiemu i szczeremu dała wyraz licznie zebrana publiczność na publicznym odczycie, upoważniając prezydium do wysłania telegramu do nieśczęśliwej rodziny z głębokimi słowami żalu i współczucia a oburzenia dla mordercy. Na nadzwyczajnem posiedzeniu zebrana w poniedziałek Rada miejska wśród niezwykłego nastroju wysłuchała okropnej wieści z ust łkającego ze wzruszenia burmistrza. Na poważnych twarzach ojców miasta jeden głęboki wyraz smutku i obrzydzenia zawisnął. Upoważniono prezydium miasta do oddania czci zmarłemu przez wzięcie udziału w pogrzebie, a przejeżdżającą rodzinę ze zwłokami uchwalila rada uczcić przez gremialne jawienie się na dworcu we wtorek o g. 10-15 w nocy.

Inne władze, a osobliwie nauczycielskie grona szkolne wysłały deputacje na pogrzeb; młodzież gimnazjalna uczciła zmarłego przez solenne nabożeństwo.

Wśród ogólnego napięcia i formalnej gonitwy za dziennikami lwowskimi zeszły oba następne dni, a gdy nadszedł telegram burmistrza ogłoszony publicznie o przejeździe żałobnego pociągu o 5-30 do Krzeszowic wyległy na dworzec tłumy.

Wśród błyszczących mundurów władz wojskowych i cywilnych w pełnej gali, zebranej in corpore Rady miejskiej i nieprzeliczonej masy publiczności wszystkich stanów i zawodów, oczekującej w napięciu ducha spóźniającego się pociągu, imponował powagą i smutnym nastrojem liczny zastęp pań i matron z wspaniałym wieńcem z napisem: „Mężowi i Ojcu, któremu Rodzina była szczęściem, światem i słońcem przez całe życie — żony i matki Polki w Jarosławiu“. Przed ustawioną strażą ogniową i łańcuchem młodzieży szkolnej, utrzymują-

PIOTR KOŁOŃSKI
HOTEL, RESTAURACJA

pod Trzema Koronami

we Lwowie,

UL. TRYBUNALSKA L. 10.

Poleca na święta

WINA NATURALNE

Rissling po 48 ct. litr. — Maurer 60 ct. — Bruner 72 ct. Gruninger 1 zlr. litr. oraz wszelkie inne gatunki win węgierskich, austriackich, francuskich i reńskich po cenach umiarkowanych. 4463

ych łań wśród olbrzymiego ścisku stanęła deputacja z wieńcem z niw ojczystych z dedykacją: „Ofierze hajdamackiego mordu — młodzież polska w Jarosławiu.

Gdy zagrzmiła trąbka straży ogniowej wobec zbliżającego się powoli pociągu, grobowa zaległa cisza.

Widok nieszczęśliwych dzieci, którym ślepa nienawiść wydarła najlepszego ojca, wstrząsające wywarł wrażenie; gdy w niemej ciszy składano wieńce, wystąpiły na wielu twarzach kobiecych a nawet męskich ciche łzy a jakby wezbrana fala szedł posłusznie głuchy szept oburzenia.

Już pociąg ruszył i niknął w oddali a publiczność po 2-dniowym naprężeniu, w poczuciu krzywdy sobie wyrządzonej, jakby przyrosła do ziemi, z miejsca ruszyć nie mogła długo, żegnając wzrokiem niknący w dali pociąg.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy amerykańscy a hakatyzm pruski.

Niemcy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej poczynają odczuwać w sposób bardzo dotkliwy skutki barbarzyńskiej polityki antypolskiej rządu pruskiego. Niedawno delegat hakatystyczny, który objechał całe Stany Zjednoczone w poszukiwaniu funduszy na cele antypolskie, stwierdził, że wytwarza się w wielkiej Unii amerykańskiej ruch wrogi dla Niemczyzny. Obecnie zaś pewien Niemiec w St. Paul-Minneapolis daje w katolickiej „Köln. Volksztg.“ następujący obraz stosunków, wytworzonych przez niemiecką politykę ucisku narodowego:

„Wobec coraz bardziej wzmagającego się ruchu polskiego w Ameryce — powiada Niemiec — położenie nasze staje się z dnia na dzień krytyczniejsze. Z jednej strony bardzo nam niemiło zająć wobec ojczyzny naszej stanowisko nieprzyjajne, chociaż nawet nie słusznie postępuje, z drugiej jednak nie możemy pochwalać wywłaszczania! Jak mamy uniemożliwić zakaz używania języka polskiego na publicznych zebraniach? Jakże możemy się godzić, aby zakazywano w Prusach nauki w szkołach w ojczystym języku, kiedy tutaj broniśmy szkół niemieckich i cała nasza polityczna działalność na tem polega, aby kłaść nacisk na prawo nauczania języka ojczystego i dowodzić, że Niemcy w Ameryce takie samo prawo mają do niemieckiego, jak Amerykanie do angielskiego języka! Jeżeli pochwałać będziemy politykę pruską, to odpowiedzą nam: „Dobrze, wyrzeknijcie się i wy waszego języka ojczystego“.

„Prywatne głosy podnoszą się już i tak przeciw temu, że Niemcy pragną utworzyć tutaj państwo w państwie, a powinni się cieszyć, że mają rząd, który więcej daje im wolności, aniżeli absolutne rządy w Niemczech.

„Obecnie urządzają się tutaj wszędzie zebrania polskie, na których z poparciem Amerykanów układają memoriały, który ma być protestem amerykańskiego ludu przeciwko antypolskiej polityce Prus. Można sobie wyobrazić, jak fatalnym jest wobec tego ruchu położenie Niemców. Jeżeli oświadczą się za rządem pruskim, to cały świat ich znienawidzi, z drugiej zaś strony niepodobna występować przeciw własnej ojczyźnie.

„Wszyscy Niemcy mają nadzieję, że w ojczyźnie ich nastąpią niezadługo inne rządy, które więcej uwzględnią będą wolność i prawa mniejszości, aby pokój mógł nastąpić. Na razie należy z żalem stwierdzić, że fałszywa niemiecka polityka antypolska wyzyskiwana jest na podburzanie przeciwko narodowi niemieckiemu, a wskutek tego Niemcy amerykańscy dużo cierpieć muszą. Panowie hakatyci nic sobie zapewne z tego nie robią, że wsadzają nas tutaj „w ukrop“, jak mówią Amerykanie“.

* * *

Bülów w Watykanie.

Mimo zapewnień półurzędowej prasy niemieckiej, że wizyta kanclerza Bülowa w Watykanie ma tylko na celu stwierdzenie dobrych stosunków między rządem niemieckim i Stolicą Apostolską, a nie łączy się z żadnymi zamiarami politycznymi, nie ulega wątpliwości, że kanclerz rzeszy pragnie przy tej sposobności uzyskać w Watykanie pewne ustępstwa dla polityki hakatystycznej swojego rządu.

Potwierdza to pośrednio „Schles. Ztg.“, posiadająca informacje z kół urzędowych. I ten organ hakatystyczny zapewnia, że wizyta ks. Bülowa żadnego celu politycznego nie ma, że kanclerz nie poruszy w swej rozmowie z papieżem kwestyi polskiej, ale dodaje, że rząd pruski nie zgodzi się przynigdy na powołanie Polaka na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie i że ten szczegół trzeba będzie jasno wytłumaczyć w Rzymie. Może to zaś tylko nastąpić w rozmowie osobistej między kanclerzem Bülowem a papieskim sekretarzem stanu.

W kołach watykańskich nie wątpią też wcale o tem, że wizyta kanclerza łączy się ze sprawą obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Obiega tam pogłoska, że kanclerz dąży do tego, aby nakłonić Stolicę Apostolską do podzielenia archidiecezyi na części polską i niemiecką i do nominacji dwóch arcybiskupów. W ten sposób, jak pisze „Giornale d'Italia“, kanclerz rzeszy spodziewa się ograniczyć przynajmniej sferę wpływów polskich w Poznaniu.

Ze świata.

Nienawieć do ostryg. — Eusapia Palladino ostryga? — „Naukowe“ wietzenia Lombrosa. — „Hrabiowski“ maniery duchów. — Powrót do średniowieczyny i do „Mistrza Twardowskiego“. — Psefograf w teatrze.

Stanowczo: ludzie się zawzięli na ostrygi!... Niedawno temu doniosły telegramy, że w miejscowości francuskiej Caucale ludność tamtejsza napadła na okręt, wiozący 40.000 ostryg, przeznaczonych do hodowli i cały ten ładunek zniszczyła.

Niestety!... to nie fakt odosobniony: ostrygi, a nawet nie tylko ostrygi, ale wogóle ślimaki i skorupiaki są istotami, które nie mają wobec ludzi szczęścia. Od najdawniejszej przeszłości popelnia się to barbarzyństwo, że się je polyka żywcem, kobiety, znane z okrucieństwa, jeżeli chodzi o ich piękność, są powodem, iż się specjalnie pielęgnuje chorobę pewnych małży, aby z nich się urodziła perła, chociaż pierwsza lepsza banieczka szklanna oddałaby te same usługi, co perła prawdziwa. Niedosć na tem; we wszystkich językach „ostryga“ służy za przeczyszczenie, będące synonimem niedołęstwa, obojętności i nicości. Jednym słowem na każdym kroku niesprawiedliwość wobec tych spokojnych stworzeń, bez których ludzie widocznie się obejść nie mogą, skoro aż je hodować próbują, kiedy ich brak zaczyna zagrażać.

A może Eusapia Palladino, o której wspominałem w poprzedniej mojej „kronice“, stała się z wiekiem „ostrygą“, skoro, zamiast zachwycać się jej produkcjami spirytystycznymi, że wszech stron ją krytykują? Coś podobnego przynajmniej przypuszcza wierny jej obrońca, głośny antropolog włoski Cesare Lombroso, który twierdzi, że Eusapia Palladino z wiekiem traci i musi stracić awą siłę spirytystyczną i stać się istotą nieudolną — jak ostryga!

Lombroso jednak wierzy w Eusapię Palladino, jak... w swoje paradoksalne teorie o pokrewieństwie geniuszu z obłąkaniem, ale trzeba przyznać, że na odwrót „naukowość“ jego, tak jak siła spirytystyczna Eusapii z wiekiem osłabła. Oto bowiem n. p., zapytany, po jej produkcjach paryskich, w jaki sposób objaśnia zjawiska, przez nią wykonywane, odpowiedział:

— W. bardzo prosty. Eusapia Palladino ma moc produkowania tych zjawisk, dzięki histeryczności, którą jest nawiedzona i przez zaburzenia mózgowe, spowodowane traumatyzmem (śpiączką), na który cierpiała w wieku lat 3 czy 4.

W istocie byłoby to „bardzo proste“, gdyby p. Lombroso wyprowadził konsekwencję, że ta „histeryczka“ poprostu oszukuje naiwnych ludzi, ale on wierzy w jej produkcje i to mocno wierzy. Chyba więc Lombroso powraca do niektórych średniowiecznych i barbarzyńskich wierzeń, które uważały histeryczki, ludzi z zamąconym mózgiem i wariatów, za istoty wyższe, poświęcone Bogu.

Być może, iż tak jest w istocie. Lombroso bowiem dodaje, że Eusapia ma na prawej stronie czaszki bliźnię, prawdziwą dziurę w głowie, i że przez tę dziurę, wydobywają się wyziewy mózgowe, specjalnego koloru, które podobno można wyraźnie zauważyć.

Szanowny profesor przynajmniej wprowadzić, że Eusapia Palladino szachruje nieraz podczas produkcji, że ją niejednokrotnie na tem przyłapano i że on sam ją na tem schwytal, ale twierdzi, że to się dzieje tylko wtenczas, jeżeli jej moc spirytystyczna jest osłabiona i nie jest w stanie wywołać prawdziwych objawów.

Po takim wstępie nie dziwne będą dalsze oświadczenia Lombrosa, który mówił:

„Co do lewitacji (unoszenia się) stołów, niema już żadnej wątpliwości. Ale co więcej: pewnego dnia byłem świadkiem podróży napowietrznej wazonu, ważącego piętnaście do dwadzieścia kilogramów. Ten wazon, stojący o kilka metrów od nas, unosił się najpierw, potem płynął ponad naszymi głowami, aby stanąć wreszcie na stole.“

„Innym razem, w Wenecji, byłem świadkiem zjawiska jednego z najbardziej zajmujących. Było obecnych pięciu czy sześciu literatów. Za pośrednictwem medium wywołaliśmy ducha zmarłej hrabiny M. Duch przez długi czas zwlekał z ukazaniem się, znaleźliśmy napisane po łacinie na stole słowa: „Pomiędzy wami jest... świ-nia“. (Przepraszam bardzo! ale to nie ja powiedziałem, tylko p. Lombroso, a właściwie „duch“ Walery M., co poznać zaraz po „hrabiowskim“ stylu. Przyp. aut.). Nalegaliśmy zdumieni dalej i prosiliśmy ponownie ducha, aby się zjawił, a on odpowiedział nam: „Nie przyjdę, dopóki się nie oddali“.

„Wszyscy zamilkli; naturalnie, nikt nie chciał wziąć do siebie pochlebnego epitetu, aż duch wskazał jednego z obecnych. Wypędziliśmy go, stwierdziwszy przedtem, że miał w kieszeni pewną znaną książeczką pornograficzną.“

„Innym razem — opowiada nagle Lombroso — doznałem szczęścia widzenia się z moją matką, ucałowałem ją i mogłem z nią mówić“.

Czyż w tem miejscu nie przypominają się za mierzchłe czasy „Mistrza Twardowskiego“ i wywołania ducha Barbary Radziwiłłówny przed Zygmuntem Augustem? Ale nie przerywajmy panu Lombroso.

„Co do lewitacji stołów, udowodniono, że waga

ciała Eusapii Palladino powiększa się o wagę stołu, a mimo to medium nie dotykało stołu“.

Czy ten prosty i naturalny fakt nie dowodziłby raczej, że właśnie „dotykało“ w jakiś niespostrzegalny sposób i że go poprostu podnosiło fizycznie? Nie! zdaniem Lombrosa, to właśnie dowód „cudowności“.

„Zjawisko nadzwyczajne zauważono — mówi dalej Lombroso — kiedy Eusapia siedząc z rękami i nogami związanymi, podniosła się powoli aż do wysokości stołu, na którym usiadła. Pod jej pachami widziano tylko ręce... duchowe, które jej pomagały“...

...I gadajże z nim, kiedy on Niemiec! — odpowiedziałby Lombrosowi nasz chiop.

A możeby ktoś zarządził „powszechne głosowanie“ na temat spirytizmu i Eusapii Palladino? Prawdopodobnie jednak nie wydałoby ono pozytywniejszego rezultatu, niż głosowanie nad wystawioną tymi dniami w jednym z teatrów rzymskich nową sztuką, mimo, że to głosowanie odbyło się aż za pomocą nowego, choć bliżej nieokreślonego przyrządu „psefografu“.

Mianowicie publiczność wezwano, aby po sztuce wyraziła swe zdanie o niej za pomocą tego przyrządu. Owoż „psefograf“ zebrał 303 głosów korzystnych dla sztuki, 144 przeciwnych, a 52 obojętnych. Ponieważ jednak widzów było 1500, więc 1001 nie odpowiedziało wezwaniu i tak wynik głosowania nie daje żadnej wskazówki dyrekcyi teatru. O wiele lepszym pod tym względem jest prymitywny środek... za pomocą klaskania w dłonie i wywoływania autora, a najlepszym — wynik kasowy przy następnych przedstawieniach.

„Postęp“ więc nie wszędzie i nie zawsze tryumfuje.

ALDOR.

Listy z Brazylii.

Byt robotników kolejowych.

(Wycieczka do Jaguaricatu i do St. Roqueza).

Korespondencya specjalna „Słowa Polskiego“.

Porto Uniano, 24 lutego 1908.

Ze względu na wielką aktualność dla nas sprawy położenia robotników na kolei Sao Paulo — Rio Grande do Sul, przeskakuję poprzednie moje wycieczki, aby zdać sprawę z ostatniej, która miała na celu właśnie dostarczenie w tym względzie ścisłych informacji.

Bo rodacy moi są zawsze skłonni do przesady. Kiedy byłem we Lwowie w listopadzie, traktowano hr. Le Hona, jako osobistość podejszaną; dziś z równą przesadą czytam hymny pochwalne na cześć kolei i jej reprezentanta we Lwowie. Mimo gorącego klimatu, nie straciłem tu zimnej krwi i równowagi. I co widziałem, spokojnie opowiem.

Ach te poczy i telegrafy w Brazylii! Co do wycieczki mojej porozumiewałem się z dyrektorem głównym kolei p. Eganem. Miał mi towarzyszyć, data była prawie oznaczona. Tymczasem jeden jego list do mnie zaginął, a mój telegram, wysłany 15 bm. — jak się później dowiedziałem — doręczony został w biurze dopiero 17-go rano! Rezultat był taki, że 17 b. m. rano opuszczałem Kurytybę zupełnie na chybił trafił, a w Ponta Grozzio p. Egana nie zastałem, bo wyjechał do Sao Paulo.

Ale zastałem już grunt przez niego przygotowany. Chodziło tylko o plan wycieczki. Dyrekcyja pragnęła, abym korzystał z pociągów osobowych, które chodzą tylko co drugi dzień. Na to nawpół żartem zwróciłem uwagę, że kompania amerykańska powinna rozumieć raczej zasadę „bimo is momy“ (czas to pieniądź), nie zaś stosować tutejszą „tehn tempo“ (mamy czas). I zwyciężyłem, zyskując prawo korzystania z pociągów robotniczych, a nawet żądania nadzwyczajnych.

Tegoż wieczora spędzałem czas w towarzystwie Polaków, mniej lub więcej związanych z koleją. I uzyskałem potwierdzenie pogłoski, które już słyszałem w Kurytybie, o wydaleniu z kolei dwustu przeszło robotników, rzemieślników, rysowników i kancelistów, o cofaniu obstalunków na podkłady kolejowe itd. Są to rzeczy do sprawdzenia i wyjaśnienia.

We wtorek o ósmej rano stanąłem na dworcu. Do pociągu był przyczepiony mały wagon salonowy (weranda, sofka do spania, stół, parę wygodnych foteli), który przez parę dni ma być na moje usługi. Zebrał się, aby mnie pożegnać, wszyscy wyżsi urzędnicy. Towarzyszy mi z ramienia kolei p. Błęcki, Polak, majster drogowy. Ruszamy na północ: do Jergwariahury (154 klm.) chodzą już pociągi rozkładowe; dalej ruch jeszcze nie jest otwarty.

Krajobraz mało interesujący: faliste k am py ostrą trawą i niskimi krzakami pokryte; w wąwozach laski, piniarowe. Wszystko należy do bogatych farendeirów; grunty prywatne, na których towarzystwo kolejowe kolonizować nie może. Gdzież są „owe piętnaście kilometrów szerokości po obu stronach drogi, pas gruntów do kolonizowania“, o których słyszałem we Lwowie? Na papierze; w koncesyi, danej przez rząd, znajdują się istotnie te słowa, ale opatrzone małym zastrzeżeniem: „o ile linia nie przechodzi przez grunty, należące do osób prywatnych“. Ach! te zastrzeżenia, o których tak łatwo zapomnieć w porę...

Mój towarzysz p. Błęcki, jest jedną z ofiar wyda-

Fabryka wędlin i wyrobów masarskich

Adolfa Teliczka

we Lwowie

Akademicka 14

Odszczególniony najwyższemu odznaczeniem na wystawie w Paryżu i na wystawie hygienicznej we Lwowie, poleca na święta szynki, kielbasy krakowskie i siekane, poledwice, ozory, rolady z prosięcia i zwykłe po nader niskiej cenie. — Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. Telefon do fabryki nr. 957 do sklepu nr. 951.

4449

lenia. Pozostał wprawdzie na kolei, ale skutkiem usunięcia pięciu majstrów drogowych na ogólną liczbę ośmiu, dystans jego wzrósł z 50 na 134 km. Bierze 250 milr. miesięcznie, ma kilka domów w Ponta Grossie i jest zadowolony. Pochodzi z pod Gdańska; mimo długoletniego pobytu w Brazylii mówi jeszcze akcentem z tamtych okolic Polski.

Mijamy Castro, niewielką miasteczko, w której jest ksiądz Polak proboszczem, ks. Andrzejewski. W okolicy sporo rodzin polskich, nie tworzących jednakże zwartych kolonii. Więc nie zatrzymuję się tu i nie będę.

W Jaguariahyvie wita mnie naczelny inżynier budowy północnej, p. Cruz Silva wraz ze swymi asystentami. Układamy plan na jutro. Tymczasem obiad, mieszkanie w gościnnych pokojach przy biurze. Po obiedzie trochę załatwienia zaległych prac.

Wieczór — u pp. Cruz Silva. Pan — mówi po francusku, pani — po niemiecku; córki rozumieją obydwa te języki, ja już rozumiem to i owo po portugalsku — rozmowa idzie więc jako to. Niespodziankę zupełną stanowi dla mnie gra jednej z pań. W zapadłym kącie słyszeć na dobrym fortepianie dobre wykonanie Beethovena, Bacha, Szopena, moich ulubionych utworów — to naprawdę przyjemność równie wielka, jak nieoczekiwana.

Nazajutrz o szóstej rano ruszamy z p. Cruz Silva pociągami nadzwyczajnym dalej. Po drodze, gdzie tylko pracuje większa gromadka robotników, pociąg staje, wywołuje wszystkich Polaków i Rusinów i rozpoczynam z nimi gawędę. Jeżeli między nimi jest dozorca Polak lub Rusin, odprowadzam inteligentniejszych na bok, aby nie krępowali się obecnością zwierzchnika. Nikt mi w tem nie przeszkadza. Wzbudza to we mnie szacunek i zaufanie dla zarządu kolei; tak postępują tylko ludzie, którzy nie mają nic do ukrywania.

Rezultaty mojej ankiety są następujące: Dzień roboczy dziesięciogodzinny (6 — 11 r. i 12 — 5 pop.); płaca liczona tylko za dzień roboczy, czyli pogodny (w styczniu było 20 dni takich; w lutym do dnia dzisiejszego, 19-go, wedle wykazu w Jaguariahyvie — 14; w niedziele i święta mogą pracować lub nie do woli, ale podwyżki żadnej za pracę niema); przeciętnie zarabiają 3 dol. 500 dziennie; utrzymanie wynosi 30 do 50 dol. milrejów miesięcznie. Wśród robotników przeważają koloniści nasi z Rio Claro i Prudentopolis, których na zarobki wypędza tegoroczna klęska szarańczy. Skarżą się na małą ilość dni roboczych, na drożyznę fizjony i kukurydzy (kompania nie jest winna, ani deszczom, ani szarańczy), wreszcie na lichy gatunek słoniny w sklepie kolejowym; aresztują uważając, że produkt nie są ani lepsze, ani gorsze, niż w zwykłych sklepach prywatnych. Chcieliby również zarabiać więcej. Życzenia te zakomunikuję dyrekcji.

Na 59 kilometrów sklep kolejarzy i campamento, czyli baraki i domki dla żonatych. Sklep zwiedzam szczegółowo; produkty w dobrym gatunku z wyjątkiem słoniny i sadła. Zarządzający zaklina się, że w tym upale niepodobna mieć tych produktów świeżych; co do mięsa, biją bydło na miejscu, więc mają zawsze świeże. Ceny wysokie, ale w porównaniu z Ponta Grossą niewygórowane, jeżeli wziąć pod uwagę oddalenie.

Małe domki dla żonatych porządne i czyste, co jest zasługą gospodyń. Baraki nędzne, nie dlatego, że bym się spodziewał pałaców, ale widzę brud i zaduch. Niby to obowiązani są utrzymywać porządek kucharze, opłacani przez kompanię dla partyi robotników, ale oczywiście nic nie robią. Wyrażam życzenie, aby przebić przynajmniej parę okien i otrzymuję odpowiedź, że robotnicy sobie tego nie życzą, bo im chłodno.

W ten sposób oglądając, przystając, rozmawiając, dojeżdżamy do Jaguariatu (80 km. od Jaguariahyvy). Od tego miejsca do Iitarane (granica stanu Sao Paulo) jest jeszcze 21 km. Roboty ziemne już ukończone, ale szyny jeszcze nie ułożone.

Idziemy parę kilometrów. Ale niema co robić. Większych partyi robotników niema. A że roboty ziemne, które kolej oddaje przedsiębiorcom, są ukończone, więc nie można tu nawet zbadać położenia robotników u przedsiębiorców. Pracują oni tam na akord, zarabiają nieraz znacznie więcej, ale warunki pracy charakteryzuje mi trafnie pewien olbrzym z powiatu tarnopolskiego w sposób następujący:

— Proszę pana, trzeba być mocnym i umieć rachować. Ja zarabiałem do dziesięciu milów dziennie, ale tylko przez piętnaście dni; potem musiałem odpoczywać. I na jedzeniu oszukują i na rachunku, kiedy mogą. Jak mnie bestya chciał oszukać, to mu pokazałem to — i podesnął mi pod nos olbrzymią pięść, wielkości bochna chleba.

Argument istotnie przekonujący.
(C. d. n.) WŁ. PRAWDZIC.

MAŁY FEJLETON.

Robert Bracco: **Wiolonczela lekarza.**

(Dokończenie.)

I przestał się śmiać dopiero wtedy, gdy Ryszard, obsypawszy go pochwałami, wyrzutami, kuszącymi namowami i zyczącym łajaniem, umilkł, widząc, że nadaremno się wysila i że to próżne złudzenie. Obaj stali

się znów poważnymi i... obaj zapragnęli rozstać się z sobą. Wymienili tedy kilka czczych frazesów formalnych i uściśnawszy się, pożegnali się.

— Kto wie, kiedy się znów zobaczymy — rzekł Ryszard przy otwartych drzwiach.

— Ktoś to może wiedzieć? Czy odjeżdżasz stąd na pewne jutro z rana?

— Tak, mamy bilety wycieczkowe do jazdy tu i napowrót.

— Pamiętaj, że parowiec odchodzi ściśle o piętej.

— Tak wczesnie?

— Tak jest. Aby dostać się na brzeg, będziecie musieli tedy przechodzić. Pomyśl wtedy o mnie...

— Czy o tej godzinie wstajesz już?

— Bez wątpienia.

— A więc żegnaj mi, kochany przyjacielu.

— Bądź zdrow, Ryszardzie.

Tomasz patrzył długo za nim, gdy się spiesznym oddalał krokiem. Potem zamknął drzwi i oddał się swym wrażeniom. Milczenie i samotność wypełniły obecnie jego skromną izdebkę. Spojrzył na kawał nieba, zamknięty ramami okna, rzucił okiem na swą wiolonczelę, na książki na półkach, gdzie spała nauka i uczył potrzebę usłyszenia własnego głosu w zwykłym tonie żartobliwym. Rzekł tedy, jak gdyby mówił do kogoś obcego:

— Idź spać, kochany doktorze. Dzisiejszy wieczór nie jest do wieczery, ani do pracy. Do łóżka, do łóżka!

Ale tej nocy spał mało i źle. Cała rozmowa z Ryszardem wracała mu na myśl, począwszy od opowiadania owej przygody w Anglii, romantycznej o smutnem zakończeniu, aż do pochwał, wyrzutów i dziwnych propozycji, jakimi go nakoniec obsypał i te same wyrazy wirowały mu ustawicznie w mózgu, niby koło kręcące się dokoła swej osi. Nużyło go to, gniewało i niecierpliwiło, ale stan jego przez to się tylko pogorszał, koło wirowało coraz szybciej i zataczało coraz cieńsze kregi. Aby się uwolnić od tych natrętnych i uporczywych myśli, począł rezonować:

— Cóż za głupota! Wszakże nie jestem już ani dzieckiem, ani też młodzieniaszkiem. W moim wieku zaczynać nowe życie, byłoby szaleństwem. A zresztą, cóżbym przez to osiągnął? Ryszard, mimo wszystkie swoje tryumfy, nie wydaje mi się szczęśliwszym odemnie. A jest to mężczyzna dumny, pełen sił, budzący sympatię. Jakimże byłbym ja, gdybym wiódł życie, jakie on prowadzi? Ależ to rzecz nawet we śnie niemożliwa!

Tędy niedaleko przeszło całe towarzystwo. Ostatnie wiersze piosenki doleciały go niewyraźnie, śpiewane w oddali:

I jestem skromny, gdyż jednym mem okiem
Połowę tylko światła jego biorę...

Lekarz stał, jak zahipnotyzowany, słuchając i myślał: Czy zawiozę tak pieśń moją z sobą do Neapolu?

Dwa silne uderzenia do drzwi wyrwały go nagle z zadumy. Serce zabiło mu gwałtownie.

„Byłaby to ten wariat Ryszard? — szeptał rumieniąc się. I pod wpływem silnego wzruszenia, zamiast otworzyć, zapytał wprzód:

— Kto tam?

Pokorny głos kobiety odpowiedział:

— To ja, Anna.

— Czego chcecie, moja kobieto?

— Garbaty miał się bardzo źle tej nocy.

— Czy w istocie?

— Tak, panie doktorze.

— Zaraz tam do was przybędę.

Jednakże to logiczne rozumowanie nie przeszkodziło poprzednim myślom w ich ruchu kołowym. I nie mógł tego pojąć, dlaczego to rozsądne rozmyślanie nie zdołało przywołać snu. Ilekroć na chwilę usypiał, budził się natychmiast gwałtownie pod wpływem jakiegoś dziwnego marzenia.

A te jego krótkie, urwane sny zawierały duży tłum oklaskujących go osób, orkiestrę uroczystą i hałaśliwą, którą on dyrygował, to znów olbrzymią, fantastyczną wiolonczelę, dumne wstąpienie sławnego wiolonczelisty na szczyt wieży, otoczonej blaskiem, wśród ogłuszających okrzyków cisnącego się tłumu. Obudził się gwałtownie i znów słyszał słowa Ryszarda powtarzane z uporem, żartobliwe, to znów zdradziecko nęcące i po raz setny rozmawiał: „Dzieciństwo! głupota!”

Wstał wcześniej, aniżeli zwykle. Gdy otworzył okno, zaledwie świt białł się na nieboskłonach. Począł chciwie wdychać świeże i czyste powietrze ranne, które go orzeźwiło. Potem ze zwykłą starannością ubrał się i przyrzekł sobie kawę.

Trzymając w ręku filiżankę, z której się unosił lekki dym, wydzielający woń rokoszną, podziwiał przedudny poranek. Wtem rozległ się na morzu donośny i przeciągły gwizd parowca, wzywający podróżnych do zbierania się. Po zbliżających głosach rozpoznał Tomasz, że Ryszard i jego przyjaciele idą ku wybrzeżu. Nadśledził ich z uwagą. Głosy te w pobliżu zmieniły się w wyraźny śpiew i rozpoznał pieśń swoją, nuconą wesoło i z humorem. Postawił filiżankę na oknie i aby lepiej słuchać, pobiegł ku drzwiom, wiodącym na ulicę. Stał tam nieruchomo, uśmiechnięty, słuchając z uwagą.

Przeł. z włos. LEON STERNKLAR.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Dla jeźdźców, gospodarzy, strzelców i turystów wielki wybór kamasy i sztylp w fabryce wszelkich wyrobów skórzanых

MICHAŁA WALICHIEWICZA
Lwów, ul. Kopernika 4, istniejącej już 46 lat.
Wielki skład siodel nowych i używanych, kufrów, torby, koce, czapraki. 4469

By się ochronić przed naśladownictwem, proszę żądać przy zakupie w swoim własnym interesie wyraźnie

3856

COGNAC
GRÓF KEGLEVICH ISTVÁN UTD.

Hrabia Stefan Keglevich.

Cognac wspomnianej firmy fabrycznej cieszy się wielkim popytem i odznaczony został na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych tylko najwyższymi nagrodami honorowymi.

Skład bielizny Wiktorji Jerich
Lwów, ul. Sykstuska 1. 16
poleca wielki wybór pończoch damskich i skarpetek, oraz chusteczek do nosa. 3615

Prof. Pawłow osadził

na podstawie dokładnych badań, że zdrowy apetyt jest najsilniejszą podniętą do wydzielania kwasów żołądkowych. Znakomicie działają na apetyt, na wzmocnienie żołądka i na usmierzanie bólów Brady'ego krople żołądkowe. Wzmagają one czynność przew. pokarm, apetyt, usuwają wzdęcia szkodliwe dobru zdrowiu, zbytnie tworzenie się kwasów, bole żołąd. i choroby przew. pokarm. Do nabycia w aptekach. C. Brady, aptekarz, Wiedeń 1, Fleischmarkt 1/379. Wysyła 6 flasz. za k. 3 flaszki podwójne za kor. 4.50 franco.

Adwokat dr. Józef Jerich

— mieszka ul. Jagiellońska 1. 24, I p. 3225

Towarzystwo opalu ropnego

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
we Lwowie, ul. Zimorowicza 1. 9
zaprowadza urządzenia na opał ropą w fabrykach, młynach, tartakach, gorzelniach oraz podejmuje się długoterminowej dostawy ropy opałowej. 4511

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości osobiste. Onegdaj odbył się ślub p. Leonii Szenfeldówny, słuchaczki filozofii, z panem Ludwikiem Gruenhautem, prokurzystą i austr. Towarzystwa ubezpieczeń.

— Nabożeństwa. Uczniowie Liceum im. król. Jadwigi wykonają Pergolesego: „Stabat Mater” w W. Piątek w kościele OO. Karmelitów o godz. 5 popoł. pod kierownictwem p. Janickiej.

Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie zaprasza wszystkie Stowarzyszenia przemysłowe ze sztandarami i wszystkich członków do gremialnego wzięcia udziału w rezurekcyi. Punkt zborny w sobotę o godz. 4:30 popołudniu w ratuszu.

— Kwesta wielkanocna. Stowarzyszenie Pp. Ekonomek kwestować będzie w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę w kościele OO. Bernardynów, a w sobotę także u Karmelitanek bosych na ul. Krzyżowej.

— Biura Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie w Wielki Piątek i Wielką Sobotę będą otwarte dla stron tylko do godz. 12 w południe.

— Rada nadzorcza „Rodziny” zbierze się w niedzielę 24 maja b. r. o godz. 12 w południe, w sali „Sokoła” na doroczne obrady.

— Teatry: Teatr miejski:

We czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia nie będzie przedstawień.

Kasa zamawiań sprzedawcą będzie bilety na przedstawienia świąteczne we czwartek i w piątek w zwykłych godzinach, — a zaś w sobotę tylko od godziny 9 rano do 1 w południe.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. na dochód funduszu stałego zaopatrzenia służby teatru miejskiego we Lwowie; po raz III-ci „Bakcyle miłości”, krotoczwila w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór, na dochód funduszu stałego zaopatrzenia służby teatru miejskiego we Lwowie; po raz 64-ty „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W poniedziałek o g. 3:30 popoł. po raz 17-ty „Szkola”, sztuka w 3 aktach Zyg. Kaweckiego.

W poniedziałek o g. 7:30 w. po raz 16-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

We wtorek o godz. 3:30 popoł. „Jas i Małgosia”, bajka operowa w 3 aktach Humperdincka.

LEONA PROPSA

Znane ze znakomości, **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia
Fabrique de Fruits
Confits Honoré Jourdan
Goritz-Görz.

wyłącznego zastępcy

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor. gea (dom JWP. Brunickiego). Jedyne i najwygodniejsze źródło dla zakupna pocztówek na święta. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

We wtorek o g. 7:30 wiecz. po raz 65-ty „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara; z panią Schupp.
We środę po raz pierwszy (wznówienie) „Świątoszek“ (Tartuffe), komedia w 5 aktach Moliera.
We czwartek „Mignon“, opera w 4 aktach A. Thomasa; 1-szy gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz gościnny występ A. Dianniego. Kapelmistrz p. Sternicz.
W piątek po raz 11-gi „Gdy umarli obudzimy się!“ epilog dramatu w trzech aktach H. Ibsena.
W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młod. szkolnej: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tancami w 8 odsłonach Grimma i Görnera; przerobił Adolf Walewski.

W sobotę o g. 7:30 w. „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a; drugi i przedostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson i występ Aug. Dianniego. Kapelmistrz p. Sternicz.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. po raz 6-ty „Miłość czuwa“, komedia w 4-ech aktach R. de Flers'a i G. Cavaillet'a.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz 17-ty „Czar walca“, operetka w aktach Oskara Straussa, z panią Kłiszewską.

→ **Zżywy pomnik.** Na fundusz im. Potockiego burs polskich złożyli w dalszym ciągu w naszej Redakcji: Helena H. kor. 5.—, Wanda Roberta Proczkowska kor. 10.—, Edmundowski Sas Naganowski kor. 10.—, Leopold Konopacki kor. 20.—, Włodzimierzostwo Godlewski kor. 100.—, Włodzimierz Wołoszyński kor. 5.—, Tadeusz Maślowski kor. 1.—, J. Wojtycha Złotnik k. 10.—, inż. M. Maślanka k. 20.—, dr. Alfred Burzyński k. 100.—.

Prof. Karol Wróblewski k. 5.—, prof. Tadeusz Wiśniowski k. 3.—, Józef Beck z Limanowej k. 50.—, Władysławostwo Rebczyński kor. 20.—, słuchacz krajowej szkoły gospod. leśnego we Lwowie k. 25.—, Stanisław Kurtz k. 50.—.

Razem złożono dotąd kor. 2279.—.

→ **Przykład do naśladowania.** Znany złotnik tutejszy p. Jan Wojtycha, zamiast przyjąć świątecznych złożył w naszej Redakcji 30 kor., a to 10 kor. na żywy pomnik śp. hr. Potockiego, 10 kor. na Macierz polską w Cieszynie, a 10 kor. na fundusz obrony kresów wschodnich. Gdyby w ten sposób wszyscy chcieli choć w części ograniczyć swe wydatki świąteczne, fundusze te wzrosłyby w miliony.

→ **Budżet miejski.** Komisja budżetowa miejska miała wyznaczone na poniedziałek i wtorek bieżącego tygodnia dwa ostatnie posiedzenia celem ukończenia obrad nad budżetem gminy na rok 1908, atoli wobec smutnych wypadków dni ostatnich, posiedzenia te zostały odwołane. Skutkiem tego następne posiedzenia komisji i zakończenie budżetu nastąpi niezwłocznie po świętach Wielkiejnocy w przyszłym tygodniu.

→ **Kolej elektryczna miejska** od dnia dzisiejszego kursuje wedle letniego rozkładu jazdy. Wedle tego rozkładu wyjeżdżać będzie pierwszy wóz od kawiarni wieleńskiejskiej na dworzec o godzinie 5:30 rano, we wszystkich innych kierunkach o godzinie 5:45. Regularny ruch ze stacji końcowych, na Łyczakowie, w ul. św. Zofii, ul. 29 Listopada i na dworcu głównym zaczyna się o godzinie 6 rano.

Wieczorem ze stacji końcowych odjazd ostatniego wozu następować będzie o godzinie 11 w nocy. Jeden wóz odchodzić będzie jednak jeszcze o pół do 12-tej w nocy do pociągu na dworzec główny.

→ **Zawodowi nauczyciele wędrowni.** Instytut popierania drobnego przemysłu przy ministerstwie handlu w Wiedniu, chcąc zaradzić brakowi zawodowych nauczycieli wędrownych w Galicji władających językiem polskim, postanowił urządzić specjalne do tego celu kursy. Kursy te odbywać się będą na razie dla zawodów: szewskiego, ślusarskiego, stolarskiego, ciesielskiego, galwanotechniki, instalacji elektrycznej i wyrobu narzędzi.

Prośby o przyjęcie na kursy zawodowych nauczycieli wędrownych należy wnosić na ręce Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Winny one być własnoręcznie napisane, oraz zaopatrzone w załączniki, wykazujące dotychczasowy przebieg życia, szkolne i zawodowe wykształcenie, oraz ilość lat spędzonych w zawodzie, niemniej istnienie szczególnych warunków, któreby umożliwiały kandydatom objęcie podobnego stanowiska.

Szczegółowych informacji udziela biuro Izby handlowej i przemysłowej.

→ **Sprawy teatralne.** Adam Didur zakończył wczoraj występy gościnne, którymi zdobył sobie Lwów na zawsze. Przyjmowany owacyjnie, żegnany był również owacyjnie i tak serdecznie, jak dawno nie żegnano u nas artystów; wielki śpiewak stał się ulubieńcem wszystkich, tak, że nieczem były te stosy kwiatów i wieńców, które mu zniesiono wczoraj, wobec tego zapalu, który ogarnął publiczność. Didurowi ofiarowano wczoraj mnóstwo cennych pamiątek; po przedstawieniu zaś odbyła się na jego cześć uczta pożegnalna w ścisłym kółku przyjaciół w restauracji „Imperiału“.

Dziś wyjeżdża znakomity śpiewak wieczorem do Budapesztu, gdzie wystąpi po raz pierwszy jako Mefisto. Następnie udaje się do Ameryki, gdzie go obowiązują kontrakty na przyszłe sezony. Didur, wdzięczny za serdeczność, z jaką go we Lwowie przyjęto, obiecuje, że skorzysta z najkrótszego choćby wolnego czasu, aby mógł wystąpić we Lwowie. Ujrzymy go wtedy, jeśli rzecz przyjdzie do skutku, w całym szeregu najświetniejszych ról, między którymi jest Basilio w „Cyruliku Sewilskim“ i Don Pasquale.

→ **„Miłośnicy“ miasta.** Na parceli przy ul. Stryjskiej l. 7. projektowana jest budowa domu czynszowego, którego oficyny mają być zwrócone ku dolnej, najpiękniejszej części parku Kilińskiego. Grono najbliższych sąsiadów owej części miasta wniosło z tego powodu prośbę do rady miejskiej, ażeby nie dopuścić do oszpecenia parku i nie udzielić konsensu na tę budowę.

Obecnie weszło drugie podanie do magistratu w tej sprawie, a to od „Miłośników“ miasta.

Miłośnicy wyrażają zdanie, że najpewniejszym sposobem zabezpieczenia parku przed oszpeceniem byłoby, aby obca parcella przeszła na własność gminy i dlatego proszą, ażeby miasto ją nabyło i — naturalnie nie zabudowało, lecz przyłączyło do parku.

Widoków powodzenia ta prośba nie ma bardzo wielkich.

→ **Kanał w ulicy Snopkowskiej.** Z powodu notatki w wtorkowym numerze naszego pisma o wrzekomem zawaleniu się po niedawnych deszczach budującego się kanału w ulicy Snopkowskiej otrzymujemy ze strony urzędu miejskiego zapewnienie, że żadna część owego kanału hotąd nie runęła. Skutkiem kilkudniowych deszczów w ubiegłym tygodniu usunął się tylko brzeg wykopu, który przygotowano pod budowę poniżej miejsca, gdzie kanał jest już zbudowany i w miejscu tem nagromadziła się była chwilowo woda deszczowa, nie było jednak żadnej „sadzawki“.

Powyższy kanał, przeznaczony do odwodnienia gmachu szkoły przemysłowej, buduje się we własnym zarządzie gminy, albowiem chodzi tu o dobrą i trwałą budowę, której wedle doświadczenia w kilku wypadkach z lat ostatnich nie można było poruczyć przedsiębiorstwom prywatnym. Budowa kanału prowadzona jest na większe rozmiary a przeto — wobec wysokości utraconych zysków — nie dziw, że zjawiają się fałszywe pogłoski o stanie robót, których widocznym celem jest obniżyć wartość budowlanych wykonywanych przez urząd budowniczy miejski.

→ **Echa ouegadajszych zajęć na ulicach.** Od pewnego poważnego obywatela, urzędnika państwowego otrzymujemy następujący obrazek z wtorkowych zajęć, charakteryzujący dosadnie rolę, jaką w tych zajęciach odgrywała policja.

„Okolo godz. 8 wieczorem szedłem Rynkiem z katedry. U wylotu ul. Halickiej wpadł na nas jakiś urzędnik policyjny, wzywając do rozejścia się. Przyspieszyliśmy kroku, zdążając przez plac Katedralny na ul. Teatralną.“

Nagle nadbiegł cwałem oddział policyi konnej i pieszej z placu Maryackiego, a dowodzący oddziałem urzędnik policyjny, jak nas poinformowano, konceptista Łukomski kazał policyantom konnym natrzeć na publiczność idącą spokojnie chodnikami okalającymi katedrę, na których i myśmy się znajdowali.

W popłochu rzuciła się publiczność pędem ku Rynkowi, lecz stąd nadjechał oddział ułanów z dobytymi szabłami i drugi oddział policyi, który pognał nas z powrotem ku placowi Maryackiemu.

Wzięci w taki sposób w dwa ognie, zwróciliśmy się do stojącego opodal konceptysty Łukomskiego z prośbą o informację, w którą stronę mamy się udać czy uciec, przyczem, oświadczyłem mu, że ja, jako człowiek starszy i urzędnik państwowy, jak również mój towarzysz jako ksiądz, nie możemy należeć do demonstrujących.

Spotkałem się z brutalną odpowiedzią: „rozejść się“ i w tej chwili natarło na mnie dwu konnych policyantów, którzy oddzielili mnie od mego towarzysza S. Dopadłem do niszy, w której znajduje się statua jakiegoś świętego. Rozjuszony żołdak i tam mnie dopadł, przycisnął do muru, przyczem koń uderzył mnie kopytem w nogę. Dopiero uderzywszy konia laską między oczy, uwolniłem się od napastnika. I tak, mimo najszerszych chęci uniesienia w całości naszych kości, musieliśmy przez kwadrans na chodniku w okolo katedry uciekać przed kopytami końskimi — nie mogąc przedostać się przez kordony wojskowe i policyjne.

Charakterystycznym jest fakt, że w miejscu, w którym policja urządziła te dzikie orgie i obrała za główny teren swych harców, w jakiś czas po naszym odejściu mimo kilku setek żołnierzy policyjnych, ułanów, agentów r. urzędników policyjnych, pobito szyby w księgarni ruskiej.

Zajścia te dały z jednej strony obraz dzikiego rozpasania policyi, z drugiej zaś zupełnej jej indolencji.

Go do mnie — kończy nasz informator — jestem po tych przejściach tak nerwowo wstrząśnięty, iż obawiam się choroby nerwowej i w danym razie żądać będę od dyrekcyi policyi odszkodowania na drodze sądowej.

→ **Zgubiono.** Terminator szewski Piotr Danielec, zgubił jeden nowy bucik damski z jasno-żółtej skórki, zapinany na guziki. — P. Izidor Merkel zgubił kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek, zastawiony za 40 kor. w Banku ormiańskim. — P. Rachel Kessler zgubiła w Rynku pulares, zawierający 12 koron i parę złotych kółczyków. — P. Wilhelm Lanzet zgubił wczoraj na placu Halickim lub w ul. Serbskiej złoty łańcuszek męski wartości 150 kor. — P. Jan Bollenbach ze Szkoła zgubił książeczkę Gal. Kasy Oszczędności nr. 18949, opiewającą na 2000 koron.

□ **Krouika krakowska.** Kolonizacja polska w Brazylii. W piątek 10. bm. p. Kazimierz Warchałowski z Kurytyby, redaktor „Polaka w Brazylii“ wygłosił odczyt w auli uniwersytetu na temat „Brazylija w ostatniej dobie emigracyi polskiej“.

Odczyt ten wytrawnego znawcy stosunków brazylijskich, urządzony staraniem i na dochód „Twa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ zgromadził liczną publiczność.

Prelegent podał na wstępie ogólną charakterystykę Brazylii pod względem klimatu i bogactw naturalnych, podał następnie krótki rys dziejów wewnętrznych państwa i nakreślił obraz tegoż konstytucyj bardzo zbliżonej do ustroju państwowego

Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, zaznaczając na tem tle możliwość politycznej organizacyi polskiej w tych Stanach Brazylii, jakie najlepiej nadają się swymi przyrodzonymi warunkami na kolonizację polską i istotnie mimo braku celowej organizacyi w tym kierunku, wychodztwo polskie skupiają.

P. Warchałowski skreślił dzieje emigracyi polskiej do Brazylii, jej warunki bytu i rozwoju, omówił obszerne przyczyny i program akcyi imigracyjnej rządu brazylijskiego, przedstawił wreszcie szybki rozwój ekonomiczny Brazylii, ilustrując obficie datami co do bilansu handlowego i płatniczego tak całego państwa, jak w szczególności interesującej nas bliżej Parany. W końcu nakreślił obraz usiłowań rządu do poprawy finansowych stosunków państwa, w szczególności uregulowanie kwestyi monetarnej, które wydały pomyślne rezultaty, opierając politykę ekonomiczną na zdrowych podstawach. (Ade).

→ **Łażnia Duchęńskiego** w piątek przez cały dzień otwarta dla panów. 4507

PODZIĘKOWANIE!

W ciężkim bólu po stracie najdroższego męża i ojca jedyną ulgą dla nas były dowody życzliwości i współczucia jakie zewsząd odbieraliśmy. Wszystkim więc a mianowicie WPanu dyrektorowi Michałowi Kmitowiczowi, kolegom śp. męża, przyjaciółom, znajomym i krewnym, tą drogą ślemy serdeczne podziękowanie. 4544

Jadwiga Prökl z synem.

→ **Kwiecień od wieków** zażywa złej reputacyi, z powodu niezliczonych zaziębień, katarów, których nie należy zaniedbywać, nie chcąc wywołać poważniejszych komplikacyi. Doświadczeni Czytelnicy polecają w szczególności osobom wrażliwym i dzieciom używanie Faya prawdziwe sodeńskich pastylek mineralnych, jako środek zapobiegający i zwalczający powstałe zaziębenia. 3811

→ **Amatorów i stałych odbiorców prawdziwego PILZNE-Ra B. B. PIWA Sw. PAWEŁA** i innych wymienionych gatunków PIWA w syfonach i butelkach, proszę o poczynienie zamówień świątecznych możliwie najrychlej. EMIL JOLLES, Jeneralne zastępstwo i skład piwa, PASAŻ HAUSMANA 6, Telefonu l. 309. 4464



3730

→ **Najlepsza morełówka** 1 duża fiaska 2 korony poleca firma M. LASOCKI i Sp., handel delikatesami, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 4191

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Przysłył namiestnik.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ ogłasza wywiad swojego specjalnego korespondenta w Krakowie z dr. Michałem Bobrzyńskim. Dr. Bobrzyński na zapytanie, czy będzie się ubiegał o stanowisko namiestnika, odpowiedział: „Od wielu lat przy wszystkich możliwych i niemożliwych okolicznościach jestem zawsze wymieniany jako kandydat na namiestnika. Obecnie już mi się znudziło zawsze wysyłać w świat zaprzeczenia, to jedno tylko mogę jednak powiedzieć panu, że według mojej opinii nie będzie łatwą rzeczą załatwić kwestyę, kto ma zostać namiestnikiem. Dlatego też rząd tej sprawy nie może natychmiast załatwić. Potrzeba bowiem układów długich i bardzo szczegółowych, do należytego jej załatwienia.“

Żale ukraińców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ ogłasza wywiad z posłem ukraińskim drem Eugeniuszem Lewickim, szwagrem mordercy Siczyńskiego. P. dr. Lewicki opowiadał o swoich wrażeniach we Lwowie i skarżył się, że władze sądowe nie chciały pozwolić mu na widzenie się z Siczyńskim, ani na widzenie się z matką Siczyńskiego i jego siostrami. Odmówiono także jego prośbie, ażeby Siczyński, jego matka i siostry mogły kazać sobie przynieść jedzenie z miasta, sędzia śledczy oświadczył, że to jest bezwarunkowo wykluczone, zachodzi bowiem obawa, że ukraińcy mogliby Siczyńskiemu posłać zatrute potrawy celem ułatwienia mu samobójstwa. Sędzia śledczy pozwolił jedynie Siczyńskiemu i jego matce na przynoszenie obiadów szpitalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) W rozmaitych gazetach wiedeńskich prezes klubu ukraińskiego p. Romańczuk skarży się na gazety polskie, że przemawiają w ostrym tonie przeciwko ukraińcom.

P. Romańczuk jest wprost śmieszny ze swojemi skargami, trudno bowiem dziwić się prasie polskiej, że ostro przemawia o tak strasznej zbrodni, jak zamordowanie hr. Potockiego i że prasa polska przy tej sposobności przypominała wszystkie te nawoływania do mordostw, jakimi kończyli swoje mowy posłowie ukraińscy.

Dalej p. Romańczuk w prasie wiedeńskiej poleca i rekomenduje gorąco na namiestnika Stanisława hr. Badeniego, oświadcza, że Stanisław hr. Badeni byłby dla ukraińców nadzwyczaj pożądanym namiestnikiem.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 30 b. m. odbędzie się w Wiedniu narada ministrów wspólnych, austriackich i węgierskich, poświęcona sprawom wspólnym i ustanowieniu wspólnego budżetu na r. 1909.

Poprzednio ta narada miała się odbyć dnia 23

bm., na prośbę atoli rządu austriackiego przeniesiono termin tej konferencji o tydzień.

Ś. p. Andrzej hr. Potocki.

Rzym. (TBK.) W kościele Marionitów odbyło się za sprawą ks. Odeścalchi nabożeństwo żałobne za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego. Msgr. Weber celebrował mszę św. w asystencji elewów kolegiu Marionitów. Obecni byli ambasadorowie austro-węgierscy przy Kwatryale i Watykanie, b. minister spraw zagranicznych Gólułowski z rodziną, bawiący tu członkowie rodzin Radziwiłłów, Lubomirskich, Potockich, Sapiechów, oraz wielu innych członków polskiej arystokracji.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 11. przedpoł. odbyło się w kościele św. Katarzyny nabożeństwo żałobne za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego przy bardzo licznych udziałach mieszkających tu Polaków.

Paryż. (Tel. Biura Rady narodowej). Wszystkie pisma paryskie podają obszernie telegramy o zamordowaniu namiestnika. „Temps” nazywa czyn Sycylińskiego ohydą zbrodnią. „Echo de Paris” podnosi, że przedstawiany przez ukraińców jako tyran hr. Potocki był człowiekiem zadziwiającoj dobroci i poświęcił pracę całego życia uspokajaniu waśni obu narodów bratnich a wrogich.

Min. Gessman o zamachu.

Monachium (Tel. wł.). Bawiący tu minister robót publicznych dr. Gessmann przyjął współpracownika dziennika „Der Bayrische Courier”, wobec którego minister zaprzeczył pogłosce rozszerzanej przez wiele gazet niemieckich, jakoby przyczyną morderstwa hr. Potockiego były ponowne represje wymierzone przeciwko Rusinom w Galicji. Przeciwnie nie ma mowy o tem, ażeby Rusini w Galicji byli uciskani. Hr. Potocki jako namiestnik postawił sobie za zasadę jak najściślejszą bezstronność zarówno wobec Polaków jak i wobec Rusinów. Ostatnie wybory w Galicji przeprowadził on najzupełniej sprawiedliwie.

Ażeby należyście ocenić zamordowanie hr. Potockiego, należy pamiętać o tem, że morderca należy do partii młodoruskiej czyli ukraińskiej, która z tego powodu jest rozgorączkowaną, że rząd w ostatnich czasach postanowił pamiętać nie tylko o ukraińcach, ale także i o starorusinach. Dlatego też, jak się zdaje — młodorusini czyli ukraińcy zapragnęli uprzedzić starorusinów w radykalizmie.

Minister dr. Gessmann wyraził wobec korespondenta ubolewanie, że wskutek zamordowania hr. Potockiego prawdopodobnie stosunki pomiędzy Polakami a ukraińcami znacznie się pogorszą.

Ks. Buelow w Watykanie.

Rzym. (Tel. wł.) Odwiedziny kanclerza Rzeszy niemieckiej ks. Buelowa w Watykanie były przecież, mimo wszelkich zaprzeczeń prasy oficjalnej pruskiej, aktem politycznym. Należy bowiem podkreślić, że ks. Buelow zabrał wprawdzie ze sobą do Watykanu swoją żonę, ale księżna Buelow nie została natychmiast dopuszczoną do papieża, lecz musiała czekać w pierwszych pokojach, podczas gdy przez 35 minut ks. Buelow sam na sam rozmawiał z papieżem.

Tak samo i podczas odwiedzin, złożonych kardynałowi sekretarzowi stanu najpierw ks. Buelow sam na sam rozmawiał z kardynałem przez pół godziny, poczem dopiero kardynał Merry del Val na chwilę wyszedł do księżny Buelow i zamienił z nią kilka słów.

Nie ulega wątpliwości, że ks. Buelow zarówno z papieżem, jak i jego ministrem spraw zagranicznych mówił o germanizacyjnej polityce antypolskiej.

Japończycy w Korei.

Tokio. (TBK.) Z Seulu donoszą, że w południowo-zachodniej części kraju czynni są rewolucyoniści. Dwóch ministrów podało się do dymisji. Ruch antyjapoński wzrasta. Oddziały wojska wzmocniono.

Persya.

Urmia (w północnej Persyi). (Pet Ag.) Położenie w okręgu tutejszym budzi obawy. W ostatnich dniach zabito przeszło 20 osób. Ruch handlowy w zastoju. Onegdaj dokonano napadów na 4 wsie, poczem 8 osób zabito, 11 zraniono, oraz zrabowano 1500 owiec. Mieszkańcy wsi uciekają do miasta. Wpływowe osoby zażądały od gubernatora energicznych zarządzeń; gubernator zwrócił się do Teheranu z prośbą, aby albo przysłano wojsko, albo uwolniono go z urzędu.

Maszyny piekielne.

Narbonne. (TBK.) Przed domami byłego burmistrza, jego zastępcy, oraz obecnego burmistrza położono trzy maszyny piekielne.

Dwie z nich eksplodowały i wyrządziły nieznaczne szkody.

Flota amerykańska.

Waszyngton. (TBK.) Izba reprezentantów odrzuciła 170 głosami przeciw 79 wniosek Hobsona, który domagał się budowy 4 okrętów bojowych, zamiast dwóch, zażądanych przez komisję marynarki. Rezultat głosowania powitano oklaskami. Odrzucenie nastąpiło na wniosek przewodniczącego komisji kredytów, który wskazał na wielki wzrost zezwolonych już kredytów i oświadczył, że Ameryka wydaje na zbrojenie wojenne więcej niż jakikolwiek kraj inny.

Duma.

Petersburg. (Tel. wł.) Z racji uchwalenia przez Dumę kredytów na budowę kolei żelaznej nadamurskiej pisze „Ruś”, że trzecia дума dotychczas służyła tylko biurokracji i nic nie dała narodowi.

„Ręcz” stwierdza, że ani stronnictwa rządowe ani przedstawiciel rządu nie umieli przytoczyć poważnych argumentów uzasadniających potrzebę kolei nadamurskiej. Większość po prostu poszła za komendą referenta ko-

misji obrony krajowej, który oświadczył, że kolej jest koniecznością potrzebną do obrony kraju nadamurskiego.

Szczególnie zdziwienie wywołał fakt, że Duma na żądanie gabinetu jeszcze tej samej nocy uchwaliła kredyty w drugim czytaniu, jak gdyby rząd nie mógł poczekać jeszcze kilka dni, jakkolwiek kolej ta ma być gotowa dopiero w r. 1912.

„Now. Wremia” przyznaje, że kolej nadamurska przyniesie same straty, ale cieszy się, że bądź co bądź obecnie kraj nadamurski nie będzie bez obrony.

Petersburg. (TBK.) Duma obradowała wczoraj nad budżetem kancelarii ministra komunikacji, przyczem komisja budżetowa zaproponowała skreślenie 11.000 rubli, gdyż ministerstwo przedłożyło je do sankcji w drodze nieustawowej, mianowicie na 10 dni przed zwołaniem Dumy.

Mr. Bobrinski (umiarkowana prawica) oświadcza, że jest obowiązkiem Dumy przestrzegać ustaw zasadniczych. Mówca proponuje, aby do 11.000 rubli dodać 1 rubel, aby przez to zaznaczyć prawa budżetowe Dumy.

Skrajna prawica oświadcza, że w takim razie natychmiast opuści salę, gdyż podobna uchwała narusza prawa samodzielnicy.

Słowa te wywołały w centrum i na lewicy wrzawę i okrzyki: „Wyjść!”

Członkowie skrajnej prawicy opuszczają salę, poczem w głosowaniu przyjęto jednomyślnie wniosek Bobrinskiego, oraz uchwalono etat zarządu dróg, z którego w myśl wniosku komisji budżetowej skreślono 1.300.000 rubli.

Walka w więzieniu.

Penza (Tel. Ag.). Wczoraj wieczorem 11 więźniów politycznych zastrzeliło dwóch dozorców więzienia gubernialnego i zraniło trzeciego, poczem przez wylamany w celi otwór wydostali się na dach. Stamtąd rzucili na podwórze bombę, poczem usiłowali po sznurze, sporządzonym z kociów więziennych, spuścić się na podwórze. Pierwszy więzień, który dostał się na dół, został przez straż zastrzelony. Wówczas więźniowie rzucili drugą bombę o znacznej sile wybuchowej i usiłowali wśród obłoków dymu uciec. Udało im się wydostać na pole; wywiązało się starcie ich ze strażą i policją, przyczem zastrzelono 7 więźniów. Trzej zdołali uciec.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci niemieccy uniwersytetu wiedeńskiego ogłosili odezwę, którą przesłali na ręce niemieckiego ministra rodaka, oświadczającą stanowczo, że nie pozwolą na czeskie przedstawienia w Wiedniu i w razie, gdyby przyjąć miało do tych przedstawień, studenci niemieccy, choćby i fizyczną siłą przyjdą z pomocą wszystkim sferom narodo-niemieckim w Wiedniu, aby nie pozwolić na dalsze prowokacje czeskie.

Rzym. (Tel. wł.) Papież Pius X postanowił utworzyć 3 nowe ordery, a mianowicie order św. Cecylii, przeznaczony dla muzyków, order św. Tomasza z Akwinu dla literatów i dziennikarzy zasłużonych około sprawy katolicyzmu, a trzeci order na malarzy i rzeźbiarzy.

Paryż. (TBK.) Wczoraj wieczorem przybył tu z Biarritz król angielski Edward.

Moskwa. (TBK.) W Kremlu odbyło się wczoraj w miejscu, w którym zginął W. ks. Sergiusz Aleksandrowicz, uroczyste odsłonięcie pomnika jego w obecności wdowy W. księżnej Elżbiety Teodorowny, W. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, W. ks. heskiego i jego małżonki i innych wybitnych osobistości.

Wielki Czwartek.

„A po dwóch dniach była (miała być) Wielkanoc, święto przaśników; i szukali przedniejsi kapłani i nauczycieli w Piśmie, jakoby go zdradą pojmanny, zabili. Lecz mówili: Nie w święto, aby snąć nie był rozruch między ludem”.

I oto na pamiątkę dnia owego, o którym przytoczyliśmy słowa ewangelii św. Marka, obchodzi się w świecie chrześcijańskim dzień Wielkiego Czwartku, zwanego także w niektórych językach „Zielonym Czwartkiem”, gdyż w pierwszych czasach Kościoła dnia tego pokutnicy, oczyszczeni z grzechów, napowrót przyjmowani byli do gminy, jako „virides” — zieloni.

Wiosenne więc dzisiejsze słońce przyświeca pamiątkę dnia wielkiego, który zaciążył nad ludzkością na wieki, w którym stanęły podwaliny ceremoniału religii chrześcijańskiej, który natchnął tylu artystów, stworzył tyle arcydzieł z najświetniejszą „Wieczerzą” Leonarda da Vinci, dziwne zmywy kapłanów, zdrady Judasza, Wieczerzy Pańskiej, ustanowienia Sakramentu Komunii, umycia nóg Apostołom, modlitwy w Ogroju, pojmania Chrystusa przez siepaczy i zaparcia się św. Piotra...

Nigdy nie zmartwiały symbol tych wielkich wydarzeń trwa w obrzędach Kościoła katolickiego, na ten dzień ustanowionych. Witają go bicia we wszystkie dzwony, odzwierciedlające wszystko, — co było wspaniałego w dniu owym, a potem dzwony milkną na cały czas Świętej Tragedii, aż odzywają się podczas resurekcji — na Zmartwychwstanie.

We Lwowie w kościele archikatedralnym odbyła się też dziś rano msza pontyfikalna odprawiona przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego przy asyście całej kapituły, której kanonicy, w gronostajach zasiedli w stalach.

Podczas mszy odbyło się, jak zwykle, święcenie Olejów św. na cały rok do wszystkich sakramentów, przy których ustanowiony jest ceremoniał namazania —

poczem ks. arcybiskup udzielał komunii księżom i publiczności. Po mszy odbyła się procesja do Ciemnicy, po niej krótkie „nieszpory”, a równocześnie spadły ozdoby ze wszystkich ołtarzy, uprzątnięte przez jednego z kanoników.

Jednym z najcharakterystyczniejszych obrzędów dnia tego jest umycie i ucałowanie nóg dwunastu starcom, ubranym w białe płaszcze, przyczem w katedrze lwowskiej każdemu z nich zawieszają się na szyi woreczek z 30 monetami niklowymi...

„...Ponieważem ja tedy umył nogi Wasze, Pan i nauczyciel i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. Albowiem dalem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił i wy czynili. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał” (Św. Jan XIII. 14, 15, 16.)

W katedrze ormiańskiej ten sam ceremoniał odprawił ks. arcybiskup Theodorowicz, z tą różnicą, że tam umycie nóg odbywa się nie rano, po mszy pontyfikalnej, ale po południu o g. 4.

Popołudniu we wszystkich kościołach odbędzie się Czarna Jutrznia i odtąd milczenie dzwonów, czarność, żałoba aż do do Zmartwychwstania.

Po zamknięciu numeru.

Przesłuchanie Sycylińskiego.

Przesłuchanie oskarżonych Sycylińskiego i współpracowników zostało już ukończzone. Dziś przystąpił sędzia śledczy do przesłuchania świadków. Między innymi przesłuchano Antoniego Ripa, który w chwili zamachu znajdował się w sali audyencyjonalnej. Przedstawił całe zajście podobnie jak to już było opisane w dziennikach, twierdząc, że morderca dał do hr. Potockiego 5 strzałów. Słyszał strzały jeden po drugim, 4-ty w chwili, gdy wpadł do pokoju, a 5-ty Sycyliński skierował w jego oczach do leżącego. Obecnie sędzia przesłuchuje jeszcze raz Korolukową, dziś, zdaje się, w charakterze świadka.

W tej chwili konfrontują Sycylińskiego z Korolukową, a później nastąpi konfrontacja Sycylińskiego z matką.

Dziś rano zgłosiła się do sędziego siostra Sycylińskiego, wypuszczona wczoraj na wolność, prosząc, aby jej pozwolił wręczyć list i książkę „Listy z Afryki” Sienkiewicza (I). Sędzia odmówił temu żądaniu. Natomiast wręczył jej list matki, która prosi o pościel i okulary.

Energiczne wystąpienia policji podczas onegdajszych zajęć było wynikiem specjalnego zarządzenia br. Becka, którego o to prosili posłowie ruscy.

Depesze handlowe z 16 bm.

Wiedeń, dnia 16 kwietnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-66, Renta majowa 97-70, Węgierska renta koronowa 93-50, Akcje kredytowe 635-—, Kredytowe węgierskie 742-—, Bank anglo-aust. 297-50, Unionbank 542-—, Bankverein 527-50, Laenderbank 440-—, Kolej państw. 680-—, Lombardy 135-—, Elbenthal 427-—, Fabryka broni 554-—, Akcje tyton. —, Alpiny 689-—, Rima muranyi 557-—, Praskie Towarz. żelazne —, Losy tureckie 188-—, Ruble 252-—, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94-50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 100-20, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1898 96-25, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-75, 56 listy Tow. k. z. 94-40, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie silne.

Uwaga: Jutro, w Wielki Piątek, wszystkie giełdy będą zamknięte.



Zeszyt kwietniowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

opuści niebawę prasę i będzie zawierał prace:

Ks. Jana Fijałka, Kornela Makuszyńskiego, Józefa Jedlicza Kapuścińskiego, Wiktora S., Juliusza Kleimera, Alfreda Kohna, Tadeusza Smoleńskiego, Stanisława Filasiewicza, Olgierda Górki, Mieczysława Tretera, Maryana Smolichowskiego, Maryana Diensta.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor., wartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.



Rozmaitości.

× Panna Etela Roosevelt, druga córka prezydenta Stanów Zjednoczonych, odbywająca obecnie ze swoją matką podróż na Południe, uprosiła pewnego dnia maszynistę kuryera na linii Atlanta-Georgia, ażeby jej pozwolił poprowadzić pociąg. Ten się zgodził i miss Etela kierowała przez dwie godziny pociągiem z szybkością 80 km. na godzinę, zdążając do Atlanty sześć minut przed jej ponad czas normalny. Córka prezydenta zgubiła po drodze kapelusze, welon, i była zachwycona swoją próbą.

× Prośba. Jolanda jest milutką, pięć i pół lat liczącą osobką, córką króla włoskiego, która miała już sposobność, dzięki swemu tytułowi królewskiej księżniczki, wyświadczyć dobrodziejstwo.

Jakiejś starej wdowie po oficerze, która już przed-

tem starała się daremnie o podwyższenie pensji, przysłała myśl, ażeby zwrócić się z pisemną prośbą pod adresem: „Jaj królewskiej wysokości księżniczki Jolandy Sabaudzkiej, w Kwirynale. List doręczono królowi, który go przeczytał i z całą powagą podał swemu szambelanowi, mówiąc: „Pismo to jest zaadresowane do księżniczki, proszę jej więc zaraz zanieść“. Szambelan, spełniając wolę króla, udał się do pokoju, gdzie dziecko spało i ku wielkiemu zdumieniu piastunki, Magdaleny Cinti, odczytał jej z uroczystą miną prośbę. „I cóż powiedziała księżniczka?“ zapytał później Wiktor Emanuel. „Nic, najjaśniejszy panie“. „Bardzo dobrze!“ rzekł król — kto nic nie mówi — zgadza się. Zrób pan wszystko co potrzeba, ażeby się stało zadość prośbie tej pani“.

Kronika sportowa.

— Niestychane, fenomenalne sukcesy, jakie odnoszą z Wielkiej Brytanii matche footballowe, grywane przez zawodowców, zwiększyły się jeszcze w bież. sezonie. Najświeższy przykład tego mamy w rozegranym niedawno matchu międzynarodowym między Anglikami a Szkotami w New-Hampton koło Glasgow z wynikiem 1:1, któremu przyspisywano się 125.000 osób, zapłaciwszy za wstępy 183.000 koron! Do utrzymania porządku podczas zawodów odkomenderowano 1800 policyantów pieszych i 200 konnych; zmobilizowano 25 oddziałów ambulansowych i tyleż posterunków ratunkowych. A jednak, mimo najdalej idących ostrożności nie obeszło się bez wypadku: wskutek gwałtownego naporu zawałło się kilkanaście metrów bariery okalającej boisko, zbity tłum wtargnął do środka i kilkadziesiąt osób uległo przytem bądź cięższemu, bądź lżejszemu obrażeniu. Podczas gdy służba ambulansowa śpieszyła z ratunkiem, policja przywracała porządek, i w pół godziny dopiero można było przystąpić do dalszego rozgrywania matchu.

Paweł Champ, pisząc o tym matchu w paryskich „Les Sports“, robi przy tej sposobności słuszną uwagę, że w Anglii z zawodowcami footballowymi zaszło za daleko. „W wielu miejscowościach nie grają tam już młodzi ludzie, tylko kontentują się widokiem gry zawodowców. I wkrótce cały sport footballowy w Anglii polegać może będzie na przypatrywaniu się walce, rozgrywanej się, bynajmniej nie dla sławy sportowej, lecz dla interesu“.

— Na wyścigach kłusowych w Peszcie, nagrodę Budy (2.100 kor., 2.500 m.) wygrała 4 let. kl. „Daisy“ stada Wola przed „Lion Turner“ stada Pusztą Bereny i 8 innymi. Był to zapewne ostatni bieg, po którym stado Wola na znak żalony po swoim właścicieli przestanie prawdopodobnie przez dłuższy czas ukazywać się na torach wyścigowych.

— Odpowiedź od redakcyi sport. WPau A. B. Stanisławów. Adres „Allg. Sportzeitung“: Wiedeń I., St. Annahof.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 16 kwietnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 11:60 do 11:80, Pszonica na termin — do —. Zyto gotowe 9:80 do 10—. Zyto na termin — do —. Owies obrocny gotowy 6:30 do 6:50. Owies obrocny na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7—. Jęczmień browarniany 7:40 do 7:80. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 8:50 do 11—. Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:40 do 6:60, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 7:80 do 8—, Kukurudza stara 0:00 do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 90— do 110—. Koniczyna biała 40— do 55—. Koniczyna szwedzka 85— do 100—. Tymotka 32— do 36—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55:25 do 55:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 36:25 do 36:50. Na targu zbożowym tendencja zniżkowa trwa nadal. Ruch ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Młode dziewczęta

fizycznie słabe lub tylko chwilami zapadające na zdrowiu używają z pełnem zaufaniem

Emulsyję SCOTTA



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA

która sobie skutkiem swej smaczności, lekkostrawności cudownej mocy odżywczej, sprowadzającej energię, — wyrobiła sławę jako najlepszy środek wzmacniający. Młode dziewczęta powinny zawsze używać tego rzeczywście sławnego i dobrego środka, jeżeli się czują słabe, znużone i przygnębione. 3956

Cena butelki oryginalnej 2 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



„Tlen“ Kąpiele z kwasu węglowego (C O₂)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen — wyrabia Lwowska Fabryka chemiczna „TLEN“.

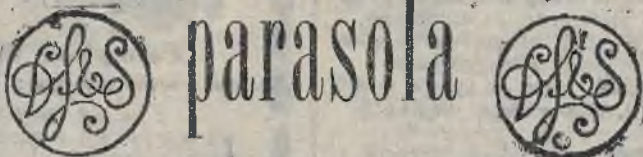
Kąpiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmiach płuc, wadach serca itd., doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. — Do nabycia w aptekach i żądać z marką fabryki „Tlen“. — Oprócz kąpiele z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpiele z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. — Cenniki, prospekty bezpłatnie i franko. 1728

Przy zakupnie

proszę uważać



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

Sztuczne wody mineralne i lecznicze

odznaczone medalem c. k. ministerstwa handlu w Wiedniu, jakoteż złotym medalem X. Zjazdu lekarzy na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie 1907 r.

Fabryka „Zdrowie“

dr. Mikolascha, prof. Lewińskiego i Spki komandytowej
Lwów, ul. Krzyżowa 42. — Telefon 544.

Poleca sztuczne wody mineralne, odpowiadające składnikom wody: Bilińskiej, Emskiej, Giesshüblerskiej, Gleichbergskiej, Hunyady Janos, Kis Rakoczy, Obersalzbrunn, Selterkiej, Vichy Gr. Grille, Vichy Celestins i wszelkie wody lecznicze. — WODA STOLOWA „ZDROWIE“, znakomity napój dyetetyczny. 4516

Święta się zbliżają

3257

więc czas już pomyśleć o tortach i przekładnicach i zamawiać je za wczasu u znanej firmy JANA HÖFLINGERA, we Lwowie, ul. Teatralna 1. 8 (koło kościoła OO. Jezuitów).

Spis tortów w kilkudziesięciu gatunkach i wszelkie informacje co do zamówień świątecznych można na miejscu otrzymywać.

Jako specyalność wyłącznie naszą polecamy nowe torty „Victoria“, „Szampańskie“.

Sanatorium fundacyi Zimmermanna Chemnitz.

Dyety; tagodne leczenie wodą; leczenie elektryką i za pomocą światła; leczenie przez sugestję, Instytut Zanderowski. Promienie Röntgena, d'arzonwalizacja; Ciepłe kąpiele powietrzne w zimie, wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych. Ilustr. prosp. darmo. Lekarz mówi po polsku. 2091

Lekarz naczelny Dr. Leobell.

30.000 Metrów

resztek płóciennych na bieliznę pościelową, i resztki 14 metrów długa 150 ctm. szeroka, na 6 kompletnych prześcieradeł pod gwarancją z najlepszego płótna kor. 15.90. — Nie nadające się przyjmując z powrotem bez wszelkich trudności.

Artykuły specyalne

Koszule damskie, z haftem ręcznym z prima szyfonu. 1/2 tuzina kor. 21—. Wysyłka za zaliczką. 208.)

Jakób Winternitz

Tkalinia płótna i wyrobów bawelnianych
Nachod 50, (Riesengebirge), Góry Olbrzymie.

SZYMON HAY

aptekarsz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1'20 i 2—

„Haya“ Wodę atenijską z chiną. Jedyne niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1'20.

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniając się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.

„Haya“ Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykryy odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Wysyłka na prowincję skuteczniejsza się odwrotnie.



AGENCYA HANDLOWA Tow. lwowskiej Pomocy przemysłowej

Lwów, ul. Sykstuska 29

4419

objęła wyłączne zastępstwo słynnej polskiej fabryki „Gorgo“ Dra Sobieskiego w Poznaniu, wyrabiającej niezrównany i ulubiony krem toaletowy

„BELLODERMA“

Agencja zwraca się z gorącą prośbą do Pań, aby żądały wyraźnie „Bellodermy“, która jest lepszą od pruskich wyrobów, a grosz wydany za nią pozostaje w polskich rękach. — Na składzie we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i handlach galanterijnych.

Uzdrowisko Baden pod Wiedniem

Cieplice Siarczane

lecza:

gościec, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t. d. Sezon przez rok cały.

30.000 gości rocznie.

753.000 osób i turystów.

3842

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociąg i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerii, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpiele, oraz mieszkań 30% opustu. 4492

Największy wybór lodowni

(zawsze kilkadziesiąt sztuk na składzie)

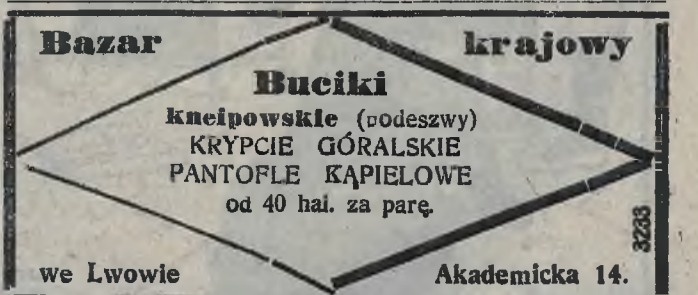


posiada i poleca

do zakupna pod najkorzystniejszymi warunkami
Dom handlowy — Warsztaty fabryczne

Jan Schumann, Lwów

CENTRALA: Pańska 23/25. FILIA: Akademicka 3/25.



HANDEL ZAŁOŻONY w l. 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 45

poleca ZNAKOMITE WÓDKI fabryki hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, we wszystkich smakach. Cognac francuski firmy Lucien et Foucauld Co. Cognac, cała butelka kor. 7. 3348
Cognac Distellerie Francaise, cała butelka kor. 3.20, pół but. kor. 1.80, ćwierć but. kor. 1.
Rum prawdziwy bremski, cała butelka kor. 3.80, pół butelki kor. 1.90, ćwierć but. kor. 1. 3348

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektcją Ludwika Hellera

W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek i Wielką Sobotę
teatr zamknięty.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous ca-
łodziwego świata
przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza
Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

MONSTRE 10 węg. **CYGANÓW I CYGANEK 10**
KONCERT 10 z Budapesztu 10

W „CAFE ORFEUM” 4539

LWÓW Wstęp Początek o 8 wiecz.
Kazimierzowska 35. wolny. Kuchnia wyborowa.



Bielnik na zęby

nadzwyczajny wynalazek amerykań-
skiego uczonego profesora dr. Wooda
można otrzymać już i w Europie.
Żółte i czarne zęby czyni białymi i
usuwa kamień zębny, przeszkadza
próchnieniu ich; usuwa zgniliznę. Jest
środek niezawodny i antyseptyczny.
Odświeża usta. „Bielnik na zęby”
kosztuje puszka kor. 1, 3 puszki k. 2-50,
6 puszki k. 4. Można otrzymać za
zaliczką lub za poprzednim przysła-
niem gotówki przez generalny skład 3921

M. FEITH nast., Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.

Dom importowy

„Mercury”

Karol Ozudżak

Lwów, ul. Kilińskiego 2

poleca

na nadchodzące święta:

Najlepsze kawy palone i surowe

Doskonałą i aromatyczną herbatę

Wódki i nalewki własnego wyrobu

Likiery oryginalne francuskie i holenderskie

Koniak oryginalny francuski i węgierski

Wina oryginalne szampańskie

Wina oryginalne hiszpańskie

Prawdziwą oliwę nicejską.

Przy zakupie za 15 kor. elegancka pu-
szka do przechowywania kawy gratis!

Zamówienia na prowincję skutecznia się
odwrotnie, a od 20 kor. franko pocztą.

Cenniki na żądanie gratis i franko!

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towar-
zystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedają czasikową w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.



Herbata przeciw

otyłości
(Thiele) znany, skute-
czny i nieszk. środek
przeciwko otyłości.
Pakiet 2 kor. nabyć można w apt.
pod „srebrnym orłem” we Lwowie.

WALTER
Pieśni I
do słów Tetmajera
Brzozowskiego i
Konopnickiej cena
k. 1-80.
Pieśni II.
do słów Baracza i Staffa
cena k. 1-80. 2978

Magazyn Nut B. Połonieckiego
Lwów, ul. Kl. Tańskiej 1.

Ferdynand Güttler

magazynu towarów modnych

Lwów, ul. Halicka 20

poleca najmodniejsze

PARASOLKI

BOA STRUSIE 3774

KOŁNIERZYKI

KRAWATKI

PONCZOCHY damskie

i dziecięce

REKAWICZKI „DIANA”

GORSETY brukselskie

HALKI brukselinowe

i jedwabne.

Wszelkie dodatki do kra-
wieczyzny po najniższych
cenach.



JESZCZE JEDNA
która pragnie 15.000 koron na-
grody za receptę kuchenną na

Ceres

3850

TŁUSZCZ
KUCHENNY

Blizszych szczegółów o KONKURSIE
CERES udzieli każdy lepszy kupiec
bezpłatnie.

Georg Schicht A. G. A. (Czechy).

Piccolo-Automobile

są najpewniejsze, najtańsze i najpraktyczniejsze w użyciu.
Proszę żądać prospektów.

Generalny reprezentant:

ALEKSANDER HATSCHKE

WIEDEŃ, V.
Wienstrasse Nr. 89 a.

3354



Farbiarnia, pralnia chemiczna
Ferdynanda Sickenbergów Synów

c. i k. nadwornych dostawców.

Fabryka: Wiedeń, XIX. Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.

Główny skład: Wiedeń, I. Spiegelgasse tylko Nr. 15 (własny dom).

Filie we wszystkich dzielnicach; do czyszczenia i farbowania przyjmują
we wszystkich większych miastach prowincjonalnych. Farbiarnia i pralnia che-
miczna wszelkich ubrań męskich i damskich, koronek, firanek, materij meblo-
wych, piór, parasolek, rękawiczek i t. p.

Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Na zapytania listowne odpowiadamy natychmiast. Wzory próbne farbowa-
nia darmo i oplatnie. 3903

Baczność! Dla uniknięcia pomyłki zwracamy uwagę na naszą firmę!

Kto chce pić

dobrą i taną herbatę
Ceylonską, ten się nie
zwiedzie zadając her-
batę Darling z Racza
po K. 1-30 za 1/4 funta,
wyborną zaś jest Go-
nar po Kor. 1-70
z Magazynu Juliusza
Grössego w Krakowie, Rynek 34.
480

Lodownie

Wanny, Klosety i Tusze
po 5 zł. poleca

Ferdynand BOURDON
Lwów, Jagiellońska 2.
Cenniki gratis. 3614

Najtańsze źródło zakupu

Mieble

stylowe i tapicerowane do ur-
ządzeń Salonów, Jadalń, Sy-
pialń, Buduarów, Meble że-
lazne i gięte po cenach fa-
brycznych — sprzedaje
HERMAN STEIL
we Lwowie, — ulica Teatralna
1. 16. 4238

Zakład Górna
kąpielowy Bad Hall Austria.

Pierwszorzędne, najstarsze kąpiele jodo-solankowe.

Sezon od 15 maja do 30 września.

Wykwintne miejsce kąpielowe. Najnowsze środki lecznicze
Masaż, leczenie wodą zimną, elektryką, za pomocą światła,
inhalacja według najnowszego systemu. Wspaniałe położenie
w Alpach. Obszerne parki ogrody, teatr, kąpiele kąpielowa,
koncerty wieczorki, bale itp. — Eleganckie hotele i mieszka-
nia prywatne. Pensjonaty dla dorosłych i dzieci. — Stacja
kolei Kremsthal i Steyrthal. Z Wiednia via Steyr lub Linz
(bez przesiadania) jazda w 6 godzinach, z Passau i Salzburga
via Vels—Unterrohr tylko w 3 i pół godz.

Wyjaśnień i prospektów udziela Zarząd Kraj. Zakładów
leczniczych w Bad Hall. 3-61

L. W. 34.001.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1908.

Ogłoszenie konkursu.

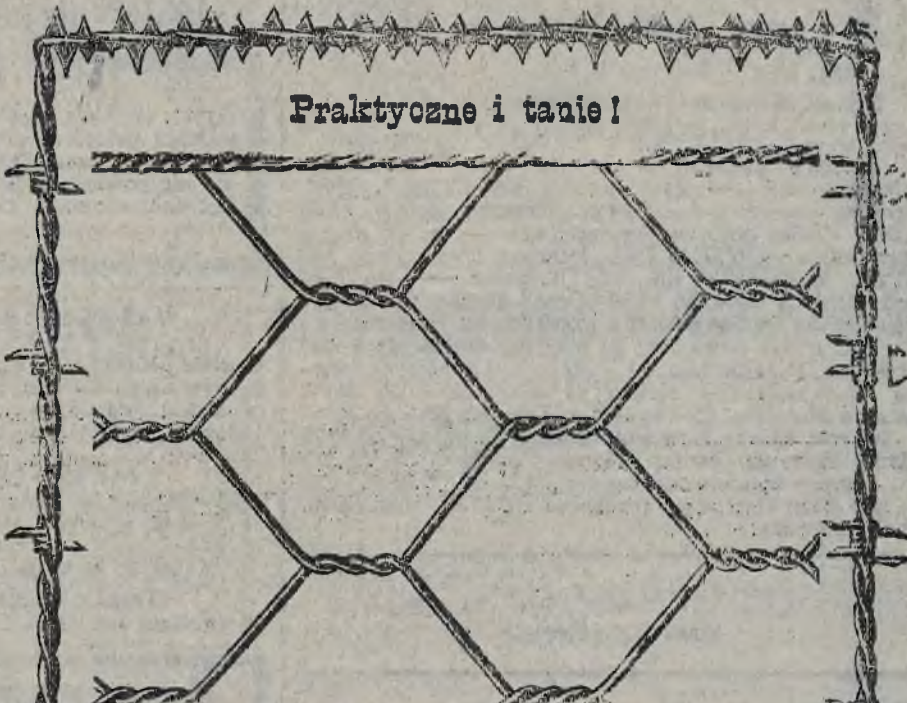
Z początkiem roku szkolnego 1908/1909 nadanych bę-
dzie 10 miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych
z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa i jubi-
leuszowa fundacya”.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Ga-
zecie Lwowskiej” i za pośrednictwem wszystkich zakładów
naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego
upływa z dniem 10 maja 1908.

4446

Piotrowski.



Praktyczne i tanie!

Kilkakrotnie plecione w ogniu cynkowane

sześciokątne stosowne do ogrodzeń parków, o-
siatki druciane grodów, sadów, szkółek leśnych,
na podwórka dla drobiu, królikar-
nie, bażantarnie i t. p., stosowne na ogrodzenia placów do
gry „Lawn Tennis”, na ścianki systemu „Rabitz” itd. itd.
Siatka ta bywa wyrabiana w różnych grubościach drutu, o sze-
rokości oczek od 13 do 150 mm i cynkuje się ją w ogniu,
dopiero po spleceniu, zyskuje więc bardzo wiele na sile i
trwałości. — Druty kolczaste cynkowane itp. wyroby z drutu
poleca

Hutter et Schrantz, Tow. akc.

Wiedeń i Praga-Bubna.

Ilustr. cenniki, kosztorysy, oraz wzory w naturze do dyspozycji.

Zastępca dla Galicji

Henryk Wonsch, we Lwowie

ulica Krzyżowa 1. 34. Telefon nr. 990. 3371

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencji i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Nauczyciel ludowy ze wszystkich egzaminami, poszukuje na maj i czerwiec lekcyi. Okolica górysta lub lesista pożądana. Poszcz. „M. J.”, Lwów, za okazaniem kwitu inseratow. 4519

Posady poszukiwane

Rutynowany magister farmacji czy 2 pięcioletnie poszukuje posady. Adres: Sommerlek, Kołomyja, apteka Gogeli. 4495

Rządca oraz gorzelnik poszukuje posady zaraz. Poszcz. „J. W.” Brzostek. 4485

Panna z dobrego domu poszukuje zajęcia, rozumie gospodarstwo restauracyjne, może wyreżować w zajęciach domowych pania domu. Zgłoszenia poszcz. „B. B. 28” Tarnopol. 4456

Gorzelnik pierwszorzędny zinił posadę od lipca 1908. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Stańczykiewicz, Chorzów. 4526

Aspirant farmacji w końcu II roku poszukuje posady na chłomach. P. r. „Farmaceuta 23” Lwów. 4508

Magister farmacji dobrze połączony przyjmie stałą posadę w większym mieście lub chwilkę zastępczo. Administracja „Słowa” pod „Posada”. 4478

Posady zaopatrzone

Aspirant farmacji znajduje umieszczenie w aptece i Leptankiewicza w Samborze. 4349

Przyjmie zaraz ogrodnika (kwalifiera) Borysiewiczowa, Piotrow p. Niezwicka. 4527

Poszukuje stróża i lokaja w jednej osobie. Ul. Badenich 9. 4498

Młody człowiek korespondent polsko-niemiecki zostanie przyjęty. Ze znajomością buchalterii i języków mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem wysokości poborów pod „Stala posada” do Administracji Słowa Polskiego. 4517

Poszukujemy zastępcy na Galicyę — celem zyskania abonamentów za stałą placą i prowizją. — Oferty z poleceniami do Wydawnictwa „Israelit”, Frankfurt n. M. 3928

Handel delikatesów i win we Lwowie poszukuje zdolną pannę do kasy. Pierwszeństwo mają te, które już przy kasie były zajęte. — Oferty do Biura dzienników Brücka, Sykstuska 27. 4491

KONCYPIENTA poszukuje adwokata dr. Grychowski w Leżajsku zaraz. 4457

Magistra rutynowanego na stałe poszukuje apteka w Delatynie od 15 maja. Niewzględnie oferty zostaną bez odpowiedzi. 3727

Zdolne panny do sprzedaży i roboty przyjmie Magazyn Mód „La dernière Mode” 3 maja l. 7. 4438

Podmajstrzy kamieniarski, starszy energiczny, zdolny i samodzielnny, który może się wykazać dobrmi świadectwami jako podmajstrzy, poszukiwany jest zaraz do większego zakładu rzeźbiarsko-kamieniarskiego. Kaucja wymagana. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem warunków nadsyłać pod adresem Br. Trembecki, Kraków, Rakowiecka 7. 4294

Magistra farmacji dobrze połączona poszukuje aptekarza Feuerstein w Stanisławowie. 4472

Dr. Wojciech Ślęzak, adwokat w Sanoku poszukuje koncyplenta Polaka. 4452

Buchalter korespondent potrzebny jest do biura handlowego w Rzeszowie. Posada do objęcia zaraz, wymagana znajomość handlowego biura rolniczego. Oferty wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod literami „K. R.” p. r. Rzeszów. 449

Kupno i sprzedaż

Bebulki tuberóz sztuka 20 hal. begonie bulwiaste 30 hal. wysła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Kupuje od osób prywatnych antyki, starą porcelanę, bronz, placę najwyższe ceny, Müller, Hotel Savoy. 4477

Siewnik 21-rzędowy Schuttlerwortha, dobry, sprzedawca Liliatyn p. l. stacya Potutory lub Krzywe. 4530

Wielki wybór

KOCÓW LETNICICH po bajecznie niskich cenach, jakoteż kółder, materaców, poduszek pierzanych, wkładek sprężynowych, poszewek, prześcieradeł i t. d. poleca **Kazimierz Skibiński**

magazyn i pracownia pościeli Lwów, ul. Kopernika 7. 4500

Krawiatki po cenach fabrycznych sprzedaje Zofia Tokarowska, Lwów, Fredry 3. 4504

Słynne Christoffla srebro stolowe poleca Jan WOJTYCH złotnik zaprzyjzyczny znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 3755

Zarząd dóbr Chlewicka p. Sambor, sprzedaje motor ssąco-gazowy o sile 16 P. H. w zupełnie dobrym stanie rok jeden był w użyciu. Kompletne urządzenie młyna o dwóch kamieniach i cylinder. Cena znacznie niższa. 4424

Interesy handlowe

Folwark Przybysz

w powiecie mieleckim, do fundacji Zakładu narodowego im. Ossolińskich należący — do wydzierżawienia od 24 czerwca 1909. Obszar około 700 morgów, — w tem 570 roli, 95 łąk, 31 pastwisk. Projekt kontraktu dzierżawy można przegladnąć w kancelarii adwokata dra Mikołaja Bilika we Lwowie ul. Krzeszowskiego 1. 21, albo u Zastępcy administratora p. Józefa Rydla we Woli mieleckiej ad Mielec. Oferty zaopatrzone we wadyum, wynoszące 50 procent ofiarowanego rocznego czynszu — należy wnieść pisemnie do końca maja 1908 na ręce administratora dóbr fundacyjnych JW Jana hr. Tarnowskiego w Chorzowie. 4057

Dzierżawę 100 do 150 morgów poszukuje J. Z. postrest. Dobromil. 4528

Folwark 800 morgowy z gorzelnią do wydzierżawienia od wiosny. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Nowomiasto. 4514

APTEKA w mieście powiatowym z domem lub bez do sprzedania lub do wydzierżawienia. „Eskulap II” Administracja Słowa Polskiego. 4400

Nieruchomości

Realność, budynki oraz 3 ni. gruntu sprzedani na przedmieściu. Boginsberg, Kołomyja, Granatowska. 4496

Do wydzierżawienia natychmiast majątek Nizkolyzy, w powiecie buczackim, nad Złotą Lipą, 6 kilom. od stacyi Korosciatyn. Ewentualnie do oddania w administrację, na taniym, za kaucją, bardzo dobremu gospodarzowi. Obszar około 520 morgów, z tego: 15 m. ogrodu, sadu i pod budynkami — 320 m. roli, w połowie, najlepiej czarnoziem, w drugiej połowie, glinka pszena, urodzajna i przepuszczalna — 99 m. łąk, do skonanych, dwukośnych — 85 m. pastwisk i roli na zbóżach, ale urodzajnych. — Stajnie mrowane, dachówka kryta, szopy na cały zbiór. — Zgłoszenia przyjmuje: Menceł w Pawlczu p. Stanisławów. 4337

Kamienica dwupiętrowa do sprzedania. Informacji udzieli p. Julian Janowski, ul. Halicka 16. Pośrednictwo wykluczone. 4428

Willi piętrowa, nowa, ul. 29 Listopada 70. stacya tramwaju do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. 3775

Kupię większy majątek. Dokładne opisy uprasza się nadsyłać do obszaru dworskiego Bojary, poczta Dobrowlany. Pośrednictwo wykluczone. 4018

Do sprzedania z powodu wyjazdu garnitur salony i sypialnia. Łackiego 9, parter. 4535

Artykuły spożywcze

Kelafiori oraz wszelką jarzynę wysła jaknajtaniej Zakład ogrodnicy, Antoni Klimowicz, Lwów. 3505

Torty po 1 zł., baby, placki po koronie, Cukrów tani 80 ct. Ciastka po 3 centy w cukierki Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 4423

Konfitury różanne w 1 1/2 kg. stołkach a 2 k. 40 h. poleca Gospodarstwo domowe, Łatacz. 4459

Kwiaty i ubrania tortów poleca **G. SCHAYER**, Jagiellońska 5 3634

Baby, torty, mazurki, przekładane, serniki, kolacze, placki poleca na święta cukiernia **Leona Bieniasza**, Lwów, Pańska 19. 4244

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtańsza **PROQUERYA** Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźniczej. Wyrób krajowy. 171

Już Bryndza majowa potaniała. Masło deserowe i do ciast, Marmolada pomidorowa i owocowa, Migdały ołbrzymie 74 ct., Artykuły świąteczne tanio, Wino 40 ct., wódka 40 ct., Słodzie różnorodne, Miódownik litewski 48, wszystko tanio poleca tylko **Maksymowicz**, Sołoka 1. 4515

Kelafiori, sałatę, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 4512

Miód!

Słynny Miód Karpaciak niezrównanej dobroci i nadzwyczajnej sily leczniczej herwów, zoładka i aort, jeszcze do nabycia 5 kg. 8 kor. **JAN MARCINKÓW**, Nowy Mizuń, poczta Mizuń stary. 4499

Mieszkania i sklepy

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka, ul. Ujejskiego 8a zaraz do wynajęcia. 4301

Gienkiewicz 9, do wynajęcia od 1 maja, 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, łazienką, urządzeniem elektr. na II p. 4509

2 pokoje frontowe słoneczne, sklepik na co kolwiek, Kochanowskiego 24. 4484

Pomieszkania jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomieszkanka”. Akademicka 21. Telefon nr. 694. 3504

Ul. Badenich 9 Pomieszkanie postepowo urządzone, do wynajęcia. 4137

Piękne słoneczne pomieszkania — Ul. Sykstuska 5b. 4183

Pokoje dla Pań frontowe, ładne, umeblowane z całodziennym utrzymaniem, Mikołaja 15. 4493

Na czas wyścigów i obchodu jubileuszow. Elegancko umeblowane mieszkanie na 2 piętrze, składające się z 4 pokoi, łazienek i przynależności, z elektrycznym oświetleniem i wyciągiem (Lift) natychmiast bardzo tanio na czas 3—6 mies. do wynajęcia. **Wiedeń, I Tuchlauben 11**, klucz do pomieszkania od godziny 10 do 11 w klubie pań (Frauenklub I, Tuchlauben 11). 4507

WILLI przy parku Killńskiego ul. Puławskiego l. 9, jest całe piętro o 5 pokojach, przedpokoj, kuchni łazience i z ogródkiem od 1 maja do wynajęcia. 4267

2 pokoje, przedpokój, umeblowane lub nie, l p. od 1 maja do wynajęcia, ul. Leleweła 5a. 4536

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tie neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Polskie Biuro komisowe w Wiedniu XIII, St. Veitgasse 67, załatwia sprawy bankowe, hipoteczne, realnościowe, handlowe, rolnicze itd. 4518

Herbatę z cesarsko-rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 4521

Do sprzedania 300 ctm. owsa bardzo ładnego, młocarnia przewozowa 27 cal., dwa plugi czteroskibowe, para koni po 6 lat 16 m. Zarząd dóbr Monaster p. Zadarów. 4529

Antracytu dla gazowników dostarcza szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 4522

Wilgoć, grzyb

mnij sze wyniszczy każdy sam przesyłką próbną (6 kor.) większe w kościolach pałacach etc. usuwają moi wprawni robotnicy raz na zawsze. **Mosoczy** fabryka, Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 4303

25 do 50 proc. taniej! Z powodu zmiany lokalu

Pełna wysprzedaż

Porcelany — Szkła Majoliki — Terrakoty Srebra „Christoffle”.

Wyrobow krajowych z drzewa i majoliki.

Mebli żelaznych i mosiężnych w magazynie firmy

Artur Bartosz

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

25 do 50 proc. taniej.

SINGERA

Maszyny do szycia trzeba kupować tylko w naszych sklepach, które pod poniżej podanym znakiem rozpoznać można:

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY



Nikt nie powinien iść na lep ogłoszeń, które nie mają innego celu jak przez nadużycie nazwiska „SINGER”

wprowadzać na targ zużyte już maszyny. Naszych maszyn do szycia nie oddajemy od sprzedawcom, tylko o sprzedajemy je wprost potrzebującej publiczności 4538

SINGER Co. Akc. Tow. maszyn do szycia Lwów, pl. Halicki 2. Filia: Grodecka 30.

Proszę ządać!



bezpłatnie i franko! mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD

c. k. dost. nadw. 131

w Brnie nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek nikiowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 840, z podwójną kopertą k. 1250. Niema ryzyka. Zamłany doz. lub zwrot pieniędzy.

Oświadczenie!

Powodzenie i rozwój firmy naszej jest solą w oku najprzebieższych zawodów aferyzystom, lub też ludzom złej woli, którzy zwalczając nas pokanie, uciekają się do tak niecieknej broni jak potwarz i oszczerstwo. Ostrzegamy niniejszem owych panów, że przy pierwszym dowodzie ich zbrodniczej działalności, będziemy ich ścigać sądownie.

The „SARMATIA” Export & Import Trading Co. 10 De Beauvoir Square, London N. 4490

Bużo pieniędzy



można zarobić w krótkim czasie przez sprzedaż b. praktycznych i pokupnych nowości patentowych. Proszę ządać pod: Lwów, Schowek pocztowy 37. 4540

Litografia St. Czajkowskiego

została przeniesiona na ulicę Ossolińskich l. 8 we Lwowie z dniem 1 kwietnia 1908, gdzie nadal wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie litografii wchodzące, po cenach najprzystępniejszych. 4426

Pod gwarancją prawdziwy

Miód patoka

dostarcza oplatnie do każdej stacyi pocztowej w 5 kilowach blaszankach za kor. 7 Węgierskie krajowe Towarzystwo pszczelnicze, Budapeszt. — Generalne zastępczo: Verwertungs Genossenschaft Ung. Landwirte, Budapeszt. — Zamawiać wprost w Towarzystwie. — Przy zakupie en gross należy ządać specjalnych ofert. 3937

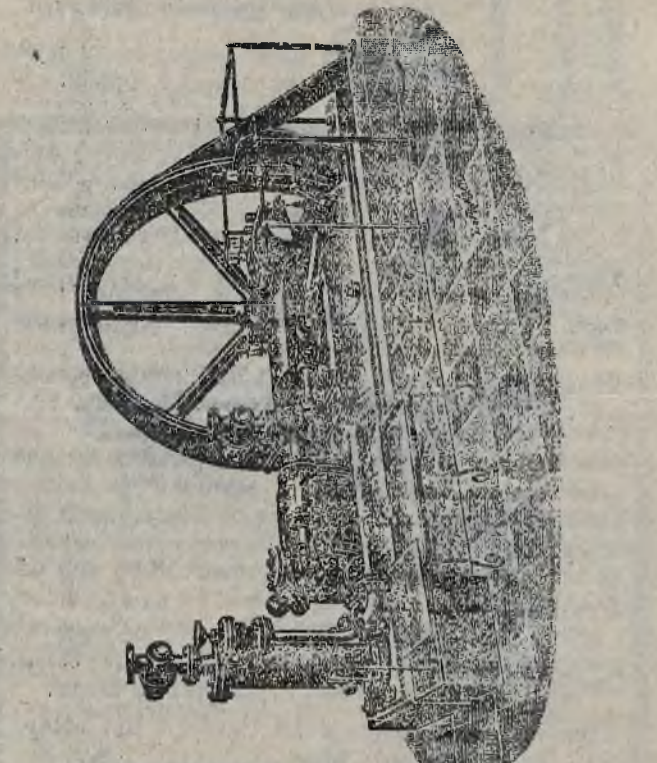
W. Sikorski & J. Seidenstein

Lwów, Krosno, Boryslaw, Tustanowice,

zastępcy firmy:

Towarzystwo akcyjne dla fabryki maszyn, dawniej Tanner, Laetsch & Ska, Wiedeń

dostarczają: Całkowite urządzenia maszynowe dla zamrażania i chłodzenia „system Linde”.



Kompletne urządzenia browarów i słodowni z patentowanymi specjalnymi maszynami i aparatami.

Najnowsze maszyny parowe, każdego rodzaju, ze sterowaniami suwakowymi lub wentylowymi, patent „F. Elsner”.

Kotły parowe wszystkich konstrukcyi i wielkości, oraz kotły rurowe patent „Leinhaas”, przegrzewacze, oszczędniki (ekonomiser).

Całkowite instalacje z gazem ssącym, system „Guldner”. Pompy z nadzwyczajną sprawnością, odśrodkowe i turbiny na każdą wysokość ciśnienia.

Pompy tłokowe wszelakich systemów.

Urządzenia dla rafinarni, oraz całkowite instalacje rafinerii nafty. Transmisje itp. 4270

Upiększanie grobów i grobowców

na cmentarzu Ryczakowskim. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność”, utrzymujące „Dom Pracy” we Lwowie, przyjmuje zamówienia na uporządkowanie oraz upiększanie kwiatami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Ryczakowskim za stałą należnością od rodzaju zamówienia zależną i obowiązującą się dokładnie wykonywać zamówienia przez rok cały, oraz opiekować się grobami. Ceny są przystępne i do miejscowych zwyczajów zastosowane. — Cały dochód przeznaczony na utrzymanie ubogich w „Domu Pracy”, w którym to Zakładzie 100 prebendaryuszów ma stały przytułek. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja „Domu Pracy” codziennie od godziny 3—5 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, przy ul. sw. Piotra l. 39. 3329

Wydział Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność”.

Nowe arkusze kuponowe do 3% losów kredytowych II Em. sprowadzamy i prosimy w tym celu przelać nam talony.

Do ciągnięcia 1 maja polecamy grupę:

losów	Cena	170 k.	34 rat mies.	po kor. 5.	Pierwsza rata zpn. 750 k.	Prawo gry już 1 maja!
1 los węg. czerw. krzyża						
1 „ włoski						
1 „ Bazylika (Dombau)						
1 „ Serbski 10 fr.						
1 „ Jó-sziz (dobr. serca)						

Dom bankowy
Schütz i Chajes
Lwów, Kopernika l. 5.

PATENTY wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat.
inżynier Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

Na święta!

Rok założenia 1863.

Rok założenia 1863.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego
z trzech najstarych browarów

S. Wieser, Lwów, Sykstuska 1. 14.

poleca — znakomite:

4465

Piwo okocimskie
z brow. P. Götza w Okocimie
Eksportowe — Marcowe —
BOK — Porter krajowy



Piwo lwowskie
z L. T. A. B.
Eksportowe — Marcowe —
Salwator — Bok



Piwo pilzneńskie
z browaru akcyjnego
Eksportowe — Marcowe —
Bok

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów, poczynając od 10 butelek. — Na prowincję wysyłam piwo w skrzyniach, poczynając od 25 butelek.

Uprasza się o łaskawe wcześnie zamówienie w celu punktualnego dostarczenia piwa.

UWAGA! Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon nr. 149.

Telefon nr. 149.



Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Stassfurcka sól nawozowa

(zawierająca 40% czystego potasu)
jest najlepszym i najtańszym nawozem potasowym, stosowanym na wszelkie grunty i pod wszystkie rośliny.

Stassfurcka sól nawozowa
użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów oziminy, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit (zawierający 12-40% potasu)
użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

100 kg, 40% stassfurckiej soli potasowej zawiera czterokrotną ilość potasu w stosunku do kainitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie kilkakrotnych kosztów dowozu i pracy wymaganej przy rozsianiu kainitu kałuskiego wypada w 40% stassfurckiej soli nawozowej jeden kilogram potasu taniej, aniżeli 2508 w kainicie kałuskim.

40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, kainit zaś kilka miesięcy przed siewem ziarna.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

placi od wkładek oszczędności

60

0

od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

Z dawien dawna
znana ze swej do-
broci i zapachu
prawdziwa



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)
Famillina bardzo dobra zł. 1-40
Melange de Moskau w or. op. 2-50
Imperial cesarska w or. op. 3-50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1-20
Grzybi i litewskie białe czapczki.
Kawa Ceylon wysmienita, Franco 5 kg. 9-00

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/4 kilo 80 i zł. 1-10.

HERBATA

rzeczywiście chińska o wy-
bornym smaku



za pół kilo
Souchong
szlachecki
zł. 1-60
Nektar
książęcy
zł. 2-20
Perla Chin
zł. 3-
Bukiet
królewski
zł. 4-
Kwiat
cesarski
zł. 5-

Znakomite wysiewki herba-
ciane pół. kg. tylko zł. 1-44.

Kazimierz LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca
herbaty, porcelany i szkła.
Lwów, pl. Maryacki 10.
(we własnej kamienicy). 4084

NASIONA

ogólnie uznane za najlep-
sze — poleca

M. Jankowski

we Lwowie
plac Bernardyński 2.

Wysyłka odwrotnie. 4022

Oryginalne „Victoria”



Maszyny

do szycia i
do haftu
oraz innych
systemów, ja-
ko to: „Sin-
gera”, „Cen-
tral Bobbin”,
„Pieścieniowe” i inne najlep-
szej jakości dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 13
Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

Stary Arenstein

wysprzedaje ostatki swych
przepięknych perskich
dywanów niżej cen
własnych poczynając od
20 złr. sztuka.
Ul. Kopernika 28 a I p.

Bezpłatnie i bez porta



wysyłam każdemu
mój wielki, bogato
ilustrowany cennik
z 300 wzorami ro-
znych, dobrych i
niezłych instrumentów
muzycznych każdego
rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
János Kourad
Dom wszystkich in-
strumentów muzyczn.
w Brat. nr. 374 (Czechy)
Skrzypce do nauki bez smy-
czka K. 4-80, 5-50, 6-80 i wyż.
Do tego smyczek K. — 80, 1
1-60. Cytry, harmonie i t. d.
na składzie. 142

„TITANIA” jest najlepszą maszyną parową



szybkopracująca!
Wypróbowana ty-
siąc razy!
Gwarantujemy:
że każda maszyna
pierce ciekawie czy-
sto i śnieżno białe,
chroni bieliznę w
niebawym dotąd
sposób, że nawet
dziecko może ją
w ruch puseł, że
oszczędza się 75%
na czasie, mydle i
opale.

Praymujemy
każdą maszynę z powrotem, która powyż-
szych danych nie posiada.
„Titania C” pierze 52 koszul w 15-20 minut.
Prospekty, plakaty, polecenia darmo. — Zastępcy poszukiwani.

Titania-Werke, Wels, O.-Oe. Nr. 102.

Wyroby specjalne: Maszyny do prania, parnie, siewniki.



Magie

z 2-3 wałkami z
twardego drzewa,
w ulepszonej wy-
konaniu, 3-letnia
gwarancja. Cena
od kor. 40-— pocz.

„Titania”

wyżymaczki

z 1-2 gum. wałkami.

Na święta!

Kosz pomarańczy 5-cio kilowy . . . 1 zł. 50 ct.
Kosz szlachetnych jabłek tyrolskich . . . od 2 zł. 50 do 3 „
Kosz 5 kg. świeżych winogron hiszpańskich . . . 4 „ 10 „
Kosz 5 kg. kalafiorów świeżych . . . 1 „ 80 „

KARTOFELKI młode, OGÓRKI świeże, SALATY.

Znane z dobroci wino stołowe litr 40 ct.

STARY TOKAJ — KONIAKI i LIKIERY FRANCUSKIE — poleca

znany handel delikatesów

Fryderyka Schleichera

Lwów — ul. Sykstuska 1. 2. 4368

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/3 kilo. 15

Poleca handel herbary i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Sprowadziliśmy

Piwo Bawarskie

z najsławn. browaru „Paulanerbräu” w Monachium
do nabycia w beczkach i flaszach zaś na miary także
w restauracjach:

PP. Królikiewicz i Kuczek ul. Krakowska,
Filipa Bisanza, pl. Bernardyński,
S. Fliessera, ul. Jagiellońska,
Piotra Kolońskiego, ul. Trybunańska,
Władysława Koterbickiego, ul. Akademicka,
Piotra Wenzla, Hotel Krakowski i w. i.

Pilzner Mieszczański

„Marka B. B.”

w beczkach od 1/2 hekt. — 12 1/2 lt. oraz w syfonach 5 i 10 ltr.

Wyborne i od lat 40 chlubnie wprowadzone

Piwo ołomunieckie

z browaru mieszczańskiego w beczkach i butelkach.
Ostrzegamy przed naśladownictwem niesumiennej konkurencji.
Marka ochronna „Czeski orzeł” — wypalony na korku i na
flaszce.

Wyśmienite piwo

z browaru J. E. Kazimierza hr. Badeniego w Busku.
W beczkach i flaszach. Najlepsze piwo kraj. „eksportowe”.

HANDEL WIN

zaopatrzony w ogromny zapas win austriackich i zagranicznych.
Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Maks Wixel i Syn

4537

ul. Krakowska 14. Telefon 97.